

# Kuryer Poznański.

No. 199

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 31 sierpnia 1875.

Nikazy Gruszozyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem ośmiu portem — 24 marki. Biuro redakcyjne przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedytory przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. R. Hier. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosze w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymburdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieńcu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymburdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marek 5 fen.**, dla miejscowych **2 marek 50 fen.**

Administracja Kuryera Pozn.

## POZNAŃ, 31 sierpnia.

Ważną w sprawie hercegowińskiej wiadomość podaje najnowszy numer wiedeńskiej półrocznej Polit. Corresp., która omawiając stosunki Czarnogórza, w końcu dodaje, że książę Mikołaj toczy z W. Portą rokowania, na mocy których za wynagrodzeniem terytoryalnym zobowiązać się pragnie do zachowania nadal w obec rokoszan stanowiska ściśle neutralnego. Jak się zdaje, działa książę Czarnogórza w porozumieniu z gabinetem petersburskim, inny bowiem telegram donosi, że adiutant księcia i marszałek czarnogórskiego senatu przybyli 29 bm. do Dubrownika, by konferować z rosyjskim jenerałem konsulem. Jeśli fakta te zestawimy z nominacją Mahmuda baszy, znanego zwolennika Moskwy i poufego przyjaciela jenerała Ignatiewa, wielkim wezyrem, łatwo przyjdzie do wniosku, że obecnie w Petersburgu trzymają w rękę losy kwestyi wsch. dni.

Z drugiej strony zdaje się wypływać postawy prasy angielskiej i wystąpienia publicznego tak znakomitego męża stanu, jakim jest lord Russell, na rzecz hercegowińskich powstańców, że Anglia zaczyna się godzić z myślą podziału Turcyi a przynajmniej oddzielenia od niej prowincyi zroszkoszonych z nadaniem im całkowitej niemal autonomii, co, jak już przed kilku dniami wzmiankowaliśmy, byłoby początkiem końca „chorego męża.” — W przewidywaniu wszakże z tym przypuszczeniem jest wiadomość N. fr. Presse, która twierdzi, że tych dni przejeżdża z Londynu do Mostaru umysłny wysłaniec ministerstwa angielskiego spraw zagranicznych, nie tający, że ma polecenie ofiarowania W. Portie pomocy materialnej ku zgnieceniu powstania w Hercegowinie i Bośni. Można byłoby sądzić z tego, że obecny rząd angielski jest w sprzeczności z opinią publiczną swego kraju.

Co do Austrii i Węgier rzecz niewątpliwa, że większość słowiańska, składająca monarchię rakuska, żywi gorące dla pobratymców pod jarzmem tureckim sympaty, które nie tylko bez ogródki w prasie swej wypowiada, ale których także nie waha się stwierdzać czynami, czego dowodem interpelacja posła Makaneca i projekt adresu do tronu sejmu zagrzebskiego, wreszcie pogłoska, że znany Biskup diakowski, ks. Strossmair 30,000 złotych reńskich ofiarował na rzecz hercegowińskich powstańców w miejsce uroczystego obchodu 25 jubileuszu swego kapłaństwa.

Niemniejsze współczucie dla sprawy Bośni i Hercegowiny objawia się coraz groźniej i gwałtowniej w Serbii, z kąd, jak zaręcza Agence Havas, dnia wczorajszego aż 4000 ochotników

wybornie uzbrojonych wkroczyło do Bośni, przerwało komunikacyę telegraficzną i rozłożyło się obozem pod Nowi, podczas, gdy drugi oddział Serbów miał wtargnąć do Bułgaryi, by i tam rozniecić pochodnię rokoszu.

Z pola walki tyle tylko dziś donoszą telegramy z Dubrownika, że oddziałowi wojsk tureckich liczącemu 1000 żołnierza, udało się bez wystrzału wkroczyć do Trebinji, i że Selim basza z Kleku przybył z trzema batalionami do Mostaru, nie napotkawszy także nigdzie oporu ze strony powstańców.

Wiadomość o kapitulacyi Seo d'Urgel potwierdza się stanowczo. Załoga twierdzy z Lizarraga i Biskupem na czele defilowała w niedzielę przed wojskami obłężniczymi. Liczba jeńców wynosi 800 pomiędzy tymi 100 oficerów. Zabrano dwie armaty konstrukcyi Kruppa, około 20 dział dawniejsz j konstrukcyi, i małą nader ilości amunicyi. Załoga kapitulowała głównie dla braku wody.

Do dzisiejszego numeru dołączamy w osobnym dodatku poprawny przekład prawa o zarządzie majątkiem kościelnym, który także w pojedynczych egzemplarzach w Administracyi pisma naszego nabywać można.

Posel do sejmu pruskiego, p. Teofil Magdziński zdawał w Buku w niedzielę ubiegłą sprawę z czynności Koła polskiego w czasie ostatniej sesyi sejmowej. Wyborców przybyło na posiedzenie bardzo wielu, przeważnie włościan. Zebranie zagał prezes komitetu wyborczego, p. Adolf hr. Bniński, objaśniając jego cel. P. Magdziński wstąpił potem na trybunę i w sprawozdaniu swoim mówił o prawach uchwalonych, które wyszły z inicjatywy rządu, następnie przeszedł do praw, do których inicjatywę dali członkowie sejmu, nakoniec do wniosków i interpelacyi, stawionych przez Koło polskie. Objawił więc znaczenie prawa o zarządzie majątku kościelnego, o odjęciu prestacyi duchownych, o skreśleniu §§ 15, 16 i 18 konstytucyi, prawo dotacyjne, drożne itd., prawo o starokatolikach, wniosk-p. Ignacego Żyskowskiego co do wykładowego języka w szkołach elementarnych, wniosek posła Wierzbńskiego względem uznania przez rząd Towarzystwa centralnego rolniczego, jako też interpelacyę tęż posła co do zakazu targu na bydło rozłożdowe we Wrześniu. Zakończył tem, że chociaż Koło polskie tylko niektóre wywalczyło ulgi w dotychczasowych ciężarach drożnych, to jednak pod każdym względem spełnił swój obowiązek, stając śmiało i gorliwie w obronie praw naszych. Zebranie podziękowało serdecznie panu Magdzińskiemu za to sprawozdanie i prosiło go, aby wyborców swych częściej odwiedzać zechciał.

Jak się dowiaduje Dziennik Poznański, jeden z posłów zamierza wkrótce przybyć do Bąszynia i zdać tam również sprawę z czynności Koła polskiego.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 29 sierpnia.

(Sprawa namiestnictwa. — Sejm. — P. Walewski.)

(+) Kwestya obsadzenia posady namiestnikowskiej w Galicyi, o jakiej bardzo słuszne wypowiedzieliście uwagi, znów nieco w dziennikarstwie krajowym i wiedeńskim przychyła. Było to rzeczczą bardzo niewłaściwą a mogło się stać szkodliwego wpływu, że dzienniki nie ograniczyły się na wykazaniu kwalifikacyi i przymiotów pożądanym w zastępcy hr. Gólurowskiego, a przeszły od razu do kwestyi osób. Sprawdziło się raz jeszcze owo stare dictum rzymskie: nomina sunt odiosa.

Zaraz bowiem wymieniono dwóch domniemych kandydatów, dźwigających na swych barkach inne już godności i urzędy, i przeciwstawiono ich, jakoby antagonistów. Przesądzano w ten sposób wybór monarchy i zaczęto rozprawiać i agitować, jak gdyby chodziło nie o nominacyę, ale o wybory. Z Wiednia, gdzie jeszcze w sferach kompetentnych kwestya nominacyi namiestnika nie przyszła na stół, przyglądano się z pewnym zadowoleniem tej przedwczesnej szermierce, organa centralistyczne zapisywały z wielką skwapliwością najnieprawdopodobniejsze kandydatury i śmieszne prawdziwie kombinacye, a to wszystko w celu, aby zużyły się w tej polemice i agitacyi imiona, przez stronnictwa krajowe popierane, aby antagonizm wzrosł i tem łatwiej można było narzucić jakiegoś biurokratyczno-centralistycznego kandydata, którego owe organa wierokonstytucyjne ukrywały in petto.

Dzienniki lwowskie, które najpierw postawiły imienne kandydatury i zaczęły o nie na serio toczyć walkę, za późno spostrzegły się, że poszły za daleko. Zwłaszcza, gdy się okazało, że o nominacyi p. Ziemiałkowskiego nie ma ani mowy w Wiedniu, Dziennik Polski i Ojczyzna, które z taką gwałtownością forytowały ministra bez teki na namiestnika, cofały się teraz.

Ze się zaniosi na dłuższe prowizoryum w rządach Galicyi, dowodzi właśnie communiqué ministeryalne, podane w półrocznej Polit. Cor. Wiadomo, że sejm lwowski rozpoczął ostatnią kadencyę w roku 1870 na wiosnę, lecz że w ciągu tych pięciu lat odbył sześć sesyi. Zachodziło więc pytanie, kiedy kadencya się kończy i czy nowe wybory zostaną rozpisane obecnie z powodu zakończenia sześciolatka parlamentarnego, czy przeciwnie sejm w dawnym sąładzie zbierze się po raz siódmy z powodu, że mandaty poselskie z 1870 roku upływają dopiero w roku 1876.

Otóż sporną tę kwestyę teraz do iero ministerium rozstrzygło, przyjmując drugą interpretacyę; na postawienie to zaś musiał wpłynąć wzgląd, aby nie rozisywać nowych wyborów w czasie trwającego wakansu w namiestnictwie.

Wiele w prasie galicyjskiej wywołała hałasowa książka p. Antoniego Walewskiego, autora Historji panowania Jana Kazimierza i wielu dzieł historycznych, odznaczających się źródłowym badaniem, b. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i członka czynnego Akademii umiejętności. Pan Walewski, monarchista i legitymista w swych zasadach, dotychczas znanym był z poglądów jak

najbardziej austriackich. Taką tendencyę przejęte były jego dawniejsze dzieła. Teraz uczony historyk wystąpił z książką więcej polityczną niż historyczną, której dał tytuł Filozofia dziejów Polski. Podjął on tutaj obronę, a nawet bezwzględna chwałb polityki rosyjskiej wobec Polski, i wywołał powszechne oburzenie szeregiem sofistmatów na cześć carów a pohybel Polski.

Smutny ten objaw rozpaczliwych doktryn w rodzaju Radczy stanu, Michała Czajkowskiego i t. p., tém jest boleśniejszem, że po raz pierwszy z podobną tendencyę występuje mąż znany z zasad katolickich. Pojmujemy Czajkowskiego, co zaczął od zbismarmanienia się, że w konsekwencyi musiał dojść do renegactwa i apostazyi narodowej. Nie dziwno się Radczy stanu, którego zasady religijne są mniej niż wątpliwe, gdyż przyznaje się on wręcz do darwinistowskiej teoryi walki o byt.

Alle nie możemy sobie wytłómaczyć, jak ktoś wychodzący ze stanowiska prawowitości władzy w imię Boże, ze stanowiska zasad katolickich mógł dojść do takich sofistmatów, doradzając narodowi wyprzeć się swojej przeszłości, i carów schizmatycznych uznać za swoich prawowitych królów.

Rzucili się też na pana Walewskiego pisma, któreby może z Rosyą pogodziły się na polu nihilizmu, a przynajmniej potakiwały jej nieraz w tempie Kościoła katolickiego i szlachty polskiej. Oburzenie ich patryotyczne niepatryotycznie zwróciło się zaraz przeciw naszej młodej Akademii, która odmówiła wydania pomienionego dzieła, ale nie jest odpowiedzialną za opinie i pisma każdego z jej członków z osobna.

Paryż, 27 sierpnia.

(Dwie wystawy.)

(L.) Wspominałem już o wystawie jeograficznej, której wiele i długo przepatrywać się trzeba, aby ocenić prawdziwie. Stoły zavalone są atlasami, lub zbiorami oprawnymi licznymi fotografiami. Wolno jest każdemu zwiędzającemu przeczuci karty, ale potrzeba by nosić się z krzesłem i przed każdym stolikiem zasiadać sobie najwygodniej i zaden z nich nie dałby się pewno w godzinę w tym egzaminie wyczerpać. Nie brakuje też dzieł pięknie oprawnych w francuskim, angielskim, niemieckim, duńskim, szwedzkim, hiszpańskim, włoskim i rosyjskim języku, których i samymi tytułami kontentować się zupełnie nie ma miejsca i czasu. Niemcy, Szwajcaryja lub Włochy nie budzą wcale tyle interesu, co państwa, które w sobie zawierają więcej etnograficznych rozmaitości. Trzeba przyznać, że Rosya pod tym względem nie pospolite trzyma miejsce. Jej karty jeograficzne są bardzo staranne i ze smutkiem a zarazem z pewnym zadowoleniem spotykaliśmy na tych pracach najwięcej nazwisk polskich, któremu podpisane są prace prześliczne kaukaskich i syberyjskich sztabów i misyi wszelkiego rodzaju. Nie mała też liczba znajduje się drobnych laleczek przedstawiających typy i ubiory, zaczawszy od Ukrainy aż do posiadłości dotykających stanów zjednoczonych Ameryki ze wszystkie najnowszymi zdobyczami w Turkestanie; nawet skarbiec klejnotów zabranych cesarowi Chiwy, znajduje się dzisiaj w Paryżu. W tych naszyjniakach złotych, ubraniach na głowę, naramieniakach i bran-

## WSPOMNIENIA Z WYGNANIA.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 197.)

### XVIII.

#### Wycieczka z przeszkodami.

Nudno było w naszym Solwyczegodzku, a szczególnie zimą. Towarzystwo rosyjskie nie mogło nas ani pociągnąć, ani zaspokoić. My zaś powoi sprzykrzyliśmy się jedni drugim, bo każdy wyciągnął z towarzyszy, co było można.

Było to właśnie przed samymi świętami Bożego Narodzenia, jeden z naszych wycieczkow, mieszczący na wsi, Girkont, przyjechał do miasta i, jak zwykle, zatrzymał się u mnie. Zestawny nasi, mieszczący na wsi, mieli wiele więcej swobody od nas, mieszczących w mieście, im dozwolano przyjeżdżać do miasta na dni kilka a nawet kilkanaście. Girkont wybrał się do miasta dla sprawunków, potrzebnych na święta. Chociaż nie szlachcic, był to człowiek wykształcony, wesoly, przyjemny w objęsiciu, a przytém miał jeszcze wielką zaletę, był czémś nowym, bo rzadko do miasta zaglądał. Gdy w wigilię jego wyjazdu skarżył się na śmiertelne nudy, rzekł do mnie: — Niech pan przyjedzie do mnie na święta, to się i może pan rozzerwie.

— Przecież panu wiadomo, że nam wyjeżdżać nie wolno dalej, jak wiorstę za miasto.

— Alboż to potrzeba koniecznie, żeby isprawnik wiedział, panowie i po parę dni bawią na polowaniu, a nikt im nic nie mówi, to i teraz nie powiedzieć, prócz tego Nikołka w domu zostanie i powie, że pan chory, on potrafi ich w pole wyciecz.

— W samym dielic, pojeżdżajcie baryń (w samej rzeczy jedźcie panie), rzekł Nikołka, który, nabijając papierosy w drugim pokoju, słyszał naszą rozmowę, a po polsku doskonale rozumiał i mówił nawet trochę, choć się zwykle mówił wstydził.

— Niech pan jedzie, rzekł Wysoki, którego nazwaliśmy Wysokim z powodu wielkiego wzrostu, młody chłopak, wielki myśliwy, wielki rybak i wielki śpiewak, który tylko co był przyszedł i słyszał, o czemyśmy mówili.

— A ty Wysoki pojedziesz? zapytałem.

— I owszem, ja nie od tego, żeby się nie zabawić, kiedy się zdarza sposobność.

— Ale cóż my będziemy u Girkonta robić?

— Zawsze będzie jakaś rozmaitość, — rzekł Wysoki. Może doznamy głodu, albo kilka razy w drodze wywrócimy, może nas konie poniosą.

— Że głodni nie będziecie, za to zaręczam, rzekł Girkont.

— Szkada, odpowiedział Wysoki, bo trzeba wszystkiego doświadczyć.

— Kiedy tak, to jedźmy.

Do Girkonta było mil przeszło dziesięć, ale tam taka odległość jest uważana za nic. Ułożyli-

śmy się, że wyjedziemy tego samego wieczora koło godziny 10. Przygotowania były nie wielkie; nie chciałem Girkonta narażać na wydatki, bo był to człowiek biedny, więc prawie wszystkie zapasy wzięliśmy z miasta. Posłałem po mego znajomego chłopca Siemiona, który niebawem przyszedł, bo niedaleko mieszkał, i nakazałem, żeby miał trójkę koni i dobre sanki gotowe na 10 godzinę pod największym sekretem. Z Solwyczegodka bałem się wyjechać począł, byłoby to zaraz zwrócić uwagę, przeto do pierwszej stacyi miał mnie odwiedzić Siemion. Siemion, jak wszystkie inni chłopci, posiadał tylko jednego konia, ale łatwo przyszło wynająć więcej od krewnych lub sąsiadów, więc na niego złożyłem cały kłopot.

Poprosiłem jednego z naszych, żeby podczas mojej nieobecności przychodził nocować w moim mieszkaniu, bo Nikołka na mnie o to napierał — i ten, do któremu się udał, chętnie się na to zgodził.

O 10 byliśmy gotowi; niebawem wjechał Siemion we wrota otwarte na dziedziniec, żeby na ulicy nie było śladu, że wyjeżdżamy. Siemion wszedł do pokoju, skłonił się trzy razy w stronę jednego z kątów pokoju i trzy razy się przeżegnał, chociaż obrazów u mnie w kącie nie było — i on o tém doskonale wiedział, bo gdy dawniej zwracał mu na to uwagę, to mówił: „przyzwyczajenie baryń.” Od tej pory uwag mu więcej nie czyniłem. Wszedł więc Siemion i oznajmił, że nie trójkę, ale czterema końmi przyjechał.

— Ja ci kazałem wziąć tylko trzy.

— Ty\*) baryń tylko za trzy zapłacisz, a ja swojego darmo ci zaprzęgam.

Nie było co mówić, jedynakże to wcale nie miało przyspieszyć naszej podróży, bo tam w zimie drogi są tak wązkie, że konie zaprzęga się jeden przed drugim, gęsgo, a ten długi szereg tylko opóźnia jazdę.

Wyszedłszy do przedpokoju, ujrzałem tam trzech chłopów i dwóch małych chłopców, od 10 do 12 lat.

— A wy czego tu chcecie?

— Przyszliliśmy cię baryń pożegnać; Siemion nam mówił, że już od nas odjeżdżasz do swęj rodziny.

Chłopi byli z tój samej wsi, co Siemion i właściciele wynajtych koni, wszyscy mnie znali, choć nie tak dobrze, jak Siemion.

— Czyście wy powarywali, czy co? Jadę tylko ztąd niedaleko do Girkonta.

— Ty tak mówisz, baryń, ale my wiemy, że ty na zawsze od nas odjeżdżasz; — szczęść ci Boże!

Nie mogłem ich przekonać, że się mylą. — Skończyło się na tęp, że musiałem im dać na wódkę, a wtedy we wszystko uwierzyli. Chłopy mieli być forsyjami, bo inaczej tam nie jedźdzą.

Ruszyliśmy koło 11 ze zwykłym w Rosyi ha-

\*) W głębi Rosyi chłopci uważają za większe uszanowanie mówić ty, jak wy. Do gubernatora np. mówią: Ty Jaśnie Wielmożny.....



soletach barbarzyńskiego gustu, pierwsze miejsce trzymają turkusy niepospolitej wielkości, drobne korale i perły. Zajmujące są bardzo szczegółowe tytacze się skandynewskich krajów; szczegółowe mapy prowincji szwedzkiej, fotografie podbiegunowych widoków, między którymi zatrzymał nas czas jakiś czerwone słońce północy. Wyroby lapońskie lub grönlandzkie, ubiory chłopów wysp należących do Danii przedstawiają oryginalne typy, które muszą być prawdziwe, nie znać w nich bowiem ani kokieterji ani konwencyonalności; kobietom z wysp Feroe ani z Jutlandji, ani malarze ani fotografowie nie pochlebiali wcale. Spotkałem tylko portret jednej Japonki, czegoś się wcale spodziewać nie mógł, z miłym bardzo wyrazem twarzy, pewnej delikatności i wdzięku. — Anglia i Holandia z przyczyny swoich posiadłości rozsypanych po odległych morzach, rozmaitych nie mało przedstawiają ciekawych. W oddziale Austro-Węgierskim tylko Wiedeń, Buda-Peszt i Praga zasłily wystawę, — możemy źle szukać, ale ani Krakowa ani Lwowa nie napotkaliśmy wcale, może w sali niemieckiego cesarstwa znalazłby się i Poznań gdzieś utopiony, jak w oddziale rosyjskim Glinńskiego widoki Polesia, okolice Berdyczowa, Kamienca Podolskiego, które dziś stoją obok Orenburga i Kamczatki, jak nasz chłop Żmudzki obok Czermisa i Woguła.

Odzwiać nam nie możemy, że jeżeli nie dla etnografii naszej, to dla zasługi w oczach świata imienia polskiego, nie spotkałmy na wystawie geograficznej album fotograficzny pana Bronisława Jaworskiego, zebranego w Algeryi i w Saharze, o którym z takim zapałem mówią pisma francuskie, Monitor uniwersalny i inne dzienniki powtarzają najwięcej pochwały oddawane naszemu artyście przez organ towarzystwa fotograficznego francuskiego, które przyszło do wielkiej europejskiej powagi w tym względzie. Pochwały podobne są dziś bardzo rzadkie ludziom naszym kończącym się na s i, abyśmy je dosłownie powtórzyć nie mogli.

„Wspaniały zbiór typów arabskich i widoków fotograficznych w Algeryi przez p. Bronisława Jaworskiego, przedstawił potem sam autor. Zbiór ten czyni szczegółowo znakomitym wielkie piętno wygórowanej sztuki, z jaką umiał artysta uchwycić wszędzie prawdziwie malowniczą stronę. Jest to pierwsza serya, po której mają nastąpić zbiory przedstawiające ziemię świętą, daleki wschód Azji, Japonia, Australia i t. d. Olbrzymia ta praca podzielona na rozmaite albumy, będzie ilustracją do etnograficznych podróży, które podejmuje młody magnat polski hr. Benedykt Tyszkiewicz, który ulegając wrodozonemu pociągowi do naukowych wycieczek, poświęca część swęj niezmiernęj fortuny na przebiegnięcie świata, jako artysta i uczonej.“

„Chcąc zachować zupełną niezależność w posuwaniu w wych wypraw w strony najmniej zwiedzane dotychczas, hr. Tyszkiewicz kazał sobie zbudować we Francji ja c h t najściślej zastosoany do tego rodzaju podróży, mających przeciągać się latami. W tych podróżyach towarzyszyć mu ma botanik i p. Bronisław Jaworski, o którym mówiliśmy, posiadający z gruntu wszystkie fotograficzne sekreta i jest on zarazem zręcznym rysownikiem i człowiekiem wysokiego ukształcenia. Możemy zatem najświetniej spodziewać się bardzo poważnych wyników z tych podróży, mogących żywo interesować wszystkich przyjaciół wiedzy i postępu. Hr. Tyszkiewicz posiada trzy niezbędne warunki do podobnych przedsięwzięć: młodość odwagi i pieniądze.“

Co do nas radujemy się mocno z tak zachęcającego usposobienia dla rodaków naszych, ludzi, którym kompetentności odmówić nie możemy, zażywamy tylko, że zbioru tego nie widzieliśmy na wystawie geograficznej. Spodziewamy się, że nie minie nas w o czystym języku i relacya tych poszukiwań. Francuzi sami się żalają, że nie mają żadnego dzieła, któreby o Algeryi pod względem etnologicznym prawdziwie mogło dać wyobrażenie. Com dotąd słyzał z ust Polaków o tym kraju, wydawało mi się zawsze głębsze w spostrzeżeniach, jak wszędzie co czytałem drukowanego dotychczas w tym względzie. Wygórowane pojęcie Francuzów o ich cywilizacyjnych dobrodziejstwach dla zdobytej części Afryki przez nich, ich lekceważenie i pogardę, oraz bruków i asfaltów konwencyonalne wyobrażenie a nadewszystko duch tandeciarski wyzyskiwania wszystkiego, nie budzi żadnego zaufania w Beduinach i nie jest w stanie niczém mu za imponować.

Druga wystawa, która nosi nie wiemy dla czego nazwę żeglugi morskiej i rzecznej, odbywa się w przemysłowym pałacu na polach elizejskich. Kilka łodzi i sieci nie zdaje nam się, aby mogły usprawiedliwić jej tytuł. Kilkadziesiąt najpiękniejszych powozów i fortepianów, maszyny parowe w ruchu, rozrabiające czekoladę i niezmierna ilość najspanialszych fajansów i to wszystkich narodów, meble, zegary, lustra i wszystko niedawnie co się na świecie sprzedawać i kupować może, zapełnia cały ten gmach olbrzymi i wszystkie sale poboczne na piętrach. W tej rozmaitości, mogącej nabawić każdego długiego patrzącego zawrotu głowy, zatrzymywany jest odwiedzający co chwila wytukanami w ręce prospektami, ofiarowaniem towarów z całą retoryką jarnarkowych budek. Nie słusznie ta reklama wyrobów przemysłowych każę sobie płacić za wejście.

W świecie politycznym nie się nowego nie dzieje. Hercegowina, której nazwiska Francuzi z własnym dowiedzieli się zdziwieniem, że jest prowincya takiego nazwiska na świecie, wszystkie zajmują umysły. Kto by był przewidział ten wypadek i przygotował był o nię broszurę lub książkę, byłby pewno w dni kilka zrobił majątek, ale takich rzeczy odgadnąć nie można. Tymczasem dzienniki starają się jakiekolwiek dać wyobrażenie czytelnikom swoim wyciągami z encyklopedyi i dykcyonarzy geograficznych nie wielkiej autentyczności i poprzekręcanych najeżęściej nazwisk.

Partya republikańska spodziewa się, że głośny prefekt Lyonu, p. Ducros, z miejsca swego usunięty zostanie po uczynionem fiasko z konspiracyjami radykalnymi, które odstąpił proces wytoczony agentowi policyjnemu Bouvier o podrobienie wszystkich papierów tyżących się tego sprysiężenia, w które prefekt tak łatwo uwierzył. Samo rozpatrzenie się w tych papierach, jak projekt konstytucyjny, mniemane listy Gambetty, mogły przekonać każdego urzędnika mnięj uprzedzonego i więcej zimnej krwi mającego jak p. Ducros, że cała ta niebezpieczna konspiracya najmniejszego nie miała sensu i budzi śmiech powszechny. Najgorszym skutkiem tej mistyfikacyi było, że p. Buffet na trybunie Zgromadzenia narodowego przybrał ten górujący ton względem lewicy, który potem starał się wszelkimi naprawić sposobami i że kraj przez dni kilka był mocno zaniepokojony. Wszystkie to na nieszczęście podkopuje powagę istniejącego rządu.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** N Pan raczył zatwierdzić wybór zwyczajnego profesora dr. Dillmann na rektora Fryderyka-Wilhelma-unwersytetu w Berlinie na rok naukowy 1875/76.

\* **Książe Adam Czartoryski z Rokossowa,** bawiący obecnie u wód w Kudowie, został, jak się dowiadujemy, tknięty paralizem. Pospieszyla do sędziwego chorego cała rodzina. Obecnie polepszyło się nieco dostojnemu choremu.

\* **Dzisiejsza poranna poczta berlińska** opóźniła się znacznie, wskutek czego tutejsze gazety nie podaly wiadomości handlowych w porannych numerach.

\* **W sprawie konkursu Mich. Breslauera** potwierdził tutejszy sąd konkursowy układ, wedle którego wierzyciele otrzymają 15 procent z ogólnej sumy.

\* **Spadł z drugiego piętra robotnik** na ulicy Wielkiej ryckiej; nie odniósł jednak żadnego szwanku.

\* **Fuzya** strótem nabita, wypaliła i zraniła lekko tuż nad prawem okiem p. Kiedrowskiego, znanego dzierżawcę probostwa św. Jana Jerolimskiego przed warszawską bramą.

\* **W Grabowie pod Wrześnią** spaliły się d. 21 b. m. w czasie egromnęj burzy wszystkie nieomal gospodarze budynki dominialne. Niedawno temu spaliły się również budynki gospodarze w Żydowie. Są poszlaki, iż w jednym i drugim razie ogień podłożono.

\* **Pobito się w sobotę** po południu dwóch robotników fabrycznych, przy czem jeden z nich znacznie został poraniony.

\* **Wsieliskizna** wybuchła pomiędzy byłym właścicielem mlyna Bauta we Wszolowie w Pieszewskiem. Dotychczas padły dwie krowy i jałowica.

\* **Postrzelono** złośliwego inspektora gospodarczego i szkolnego Mittelstädt i żonę jego w Małej Lubini; fuzya nabita była grubym strótem; sprawcy nie odkryto.

\* **Autorem** namiętych artykułów, wymierzonych przeciw celatobowi a umieszczonych przed kilku miesiącami w Posener Ztg., jest, jak donosi ta gazeta, nie kto inny, jedno osławiony ksiądz Suszczyński z Mogilna.

\* **Wobec** trójką, Sanki Wysocki obejrzał i znalazł, że im się istotnie nie stało. Stacya była niewielka, konie wyborne, w igę wkrócie dojechalimy do następnej. Ledwośmy się zatrzymali i wysiedli z sanek, aż tu wychodzi do nas z izby na spotkanie stanowiąc przystaw. Stanowij przystaw jest to urzędnik policyjny, pod którego zarządem zostaje jakaś część powiatu; takich stanowych bywa w powiecie dwóch, trzech, stosownie do potrzeby.

Noc była miesięczna, jasna, zaraz nas tęż poznał i z miłym uśmiechem podszedł przywitać się. Znałem go dobrze, bo mieszkiał w mieście i do wyższego towarzystwa należał.

— Jakie niespodziane spotkanie, rzekł podając nam rękę. Dokąd się panowie tak wybrali? — Wolabym mieć przed sobą głowę Meduzy, jak uśmiechniętą pełną twarz Worsonofia Elpitiforowicza Popowa.

— Jedziemy do Girkonta. — Bardzo dobrze, doskonale! zapewne na święta? życzę panom jak najlepszą zabawę.

— A wy Worsonofia Elpitiforowicz dokąd? zapytał Wysocki. — Wracam do miasta. — Bądźcie tak łaskawi Worsonofia Elpitiforowicz, nie mówić nic, żeście nas spotkali, wamby z tego nic nie przyszło, a isprawnik mógł by być nie kontent.

— Dobrze, dobrze, słowo honoru wam daję, że nic nie powiem. Wiem, że nie uciekniecie i że powrócicie. Gdybym miał jakkolwiek wątpli-

\* **W Osinach pod Mogilnem** wybuchł pożar i pochłonięto dwie zagrody gospodarze; spłonęły wszystkie budynki i pełne stodoły; jeden z gospodarzy nie był zabezpieczony.

\* **W Murowanę Goślinie** pociągnięto do odpowiedzialności organistę za sprawowanie funkcyi kapłańskich. O tym wypadku piszą do Orodownika pod dnim 24 sierpnia: Dnia 18 b. m. stawał przed kratkami w sądzie rogozińskim organista tutejszy p. Józef Rolewski, oskarżony o „peinienie funkcyi kapłańskich“, a mianowicie o to, że w nieobecności więzionego ks. dziekana Pałewicza odpiewał trzy procesy w dni krzyżowe do figur, które to procesy od niepamiętnych czasów tu w Mur. Goślinie się odbywają, że czytał ewangelie parafianom i wymieniał dusze zmarłych. Już pan burmistrz w Goślinie wysłuchał ośm świadków, z czego się okazało, iż organista tutejszy jest niewinnym, albowiem to, co robił nie jest „funkcją kapłańską“, z tęż przyczyny prokurator skargę odrzucił.

Dennuncjantami byli Polacy katolicy, to tęż wielkie oburzenie panuje w parafii Mur. Gośliny naprzeciw nim. Dla czegoż nie udało się wprzódy z skargą do kolegium księcielnego lub do rządu kościola, kiedy zdawało im się niestosowne postępowanie p. organisty. Jeżeli mają osobista mniemania do niego, to niechaj nie mieszają do tego kościola. Dodaję wypada, że p. Rolewski czynił tylko to, co ks. dziekan Pałewicz rozporządził, na co ma na piśmie dowody w swém ręku. Ksiądz dziekan Pałewicz ma w tych dniach powrócić, parafianie przygotują się teraz na jego przyjeździe.

\* **Z Zbąszynia** piszą do *Dzienia Pozn.*: Piękne przyjęcie zgotowano ks. Roehrowi z powrotem do Zbąszynia z międzyrzeckiego więzienia, w którym siedm miesięcy w sprawie delegata apostołskiego przesiedział. Parafianie zbąszynscy są prawie wyłącznie Polakami. Ks. Roehr objął probostwo to w r. 1864 i od tąd gorliwie opiekował się swymi owieczkami. Na wiadomość o uwolnieniu go z więzienia, cały Zbąszyn wraz z okolicą postanowił mu zgotować tryumfalny powrót. Kościół i całe miasto przystrojone zostały w drzewa, kwiaty i luki tryumfalne wraz z napisami powitania, kiedy miał przejeżdżać. Już przed dworem kolei żelaznej powitano go kilku wystrzałami z moździerzy. Tłumy lud, zalegające ulice a składające się z wszystkich warstw społeczeństwa, tak Polaków, jak Niemców i Żydów, powitały go okrzykami radości. Następnie wprowadzony został do kościola, gdzie kilka słów pocieszających do ludu przemówił, a wreszcie odprowadzono go na plebania do jego pomieszkania, które na zewnątrz i na wewnątrz jak najświetniej przystrojone było. Jeszcze lud zalegał plebania, gdy naraz zjawił się tam furman z wozem napełnionym kwiatami, bukietami i wienieciami, oświadczając, że parafianie starodorscy, którzy się na szosie celem powitania ks. Roehra za późno zgromadzili, pomienione kwiaty jemu oddali z prośbą, aby takowe ks. Roehrowi doręczył. Mamy nadzieję, że ksiądz Roehr swobodnie będzie mógł teraz odzyskać wolności używać.

Wreszcie nadmienić muszę jeszcze kilka słów o p. Margrafa, który nałożoną mu 14-dniową karę więzienia za obrzęk Kubezaka w artykule, umieszczonym w *Dzienniku powiatowym*, już odsiedział i prawie równocześnie z ks. Roehrem uwolniony został. W czasie jego niebytności w domu, zasła znana już awantura z ks. Knuthem. Władze policyjne przesłuchują teraz rozmaite osoby a nawet dzieci szkolne celem wykrycia osób, które pierwszy dały impuls do chwilowego zakłócenia pokoju między parafianami a ks. Knutem. Badania nie doprowadziły dotąd do pożądanego rezultatu. — Pana Margrafa złożono przed niedawnym czasem w drodze dyscyplinarny z sołectwa. Otwarte popieranie naszej sprawy, mianowicie przy wyborach, tudzież artykuł pomieniony stanowią podstawy oskarżenia. Ztąd wywodzone niegodność piastowania urzędu, na którym przed niedawnym czasem jeszcze nawet pochwały zbierał.

\* **Przy expropryacyi** gruntów zabranych pod kolej żelazną na właścicieli prawo żądać wynagrodzenia nie tylko wartości zwyczajnej gruntu, ale i nadzwyczajnej. Wartość tę nadzwyczajną stanowią tylko, podług określenia bliższego Najwyższego Trybunału w wyroku z 12 lipca rb. korzyści, płynące z pewnych i rzeczywiste istniejących warunków i stosunków, a nie żadne możliwe obrachowane na podstawie przyszłych melioracyi i spekulacyi. Za to nie ulega wątpliwości, że obrachunek tęż wartości obejmować powinien straty, jakie właściciel ponosi w skutek zmniejszenia się wartości pozostałego gruntu, jako tęż w skutek porożnienia stanowiącej dotąd jeden kompleks posiadłości.

\* **Ślub.** W dniu 24 bm. pobogosławiony został w kościele parafialnym w Kościele zwięzek małżeński pomiędzy dr. Wojciechem Kętrzyńskim, kustoszem biblioteki zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, a panną Wincentyną Kłińską z Prus Królewskich.

\* **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 1 września św. Idziego. Wschód słońca o godzinie 5 minut 11; zachód o godz. 6 minut 48. Długość dnia 13 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 1 września 1392 Krzyżacy oblegają Wilno. — 1436 śmierć Wojciecha Jastrzębca, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1674 Turcy wpadają na Podole. — 1728 śmierć hetmana Stanisława Chomętowskiego. — 1790 ogłoszono wyrok na zdrajcę Poniuskiego.

† **Gniewkowo** 29 sierpnia. [Szkoły symultanne. — Lekarz Polak. — Sprawy księcielne.] Zdać się, że W. Księstwo Poznańskie stało się polem wypróbowania dzielności szkół bezwyznaniowych. Czytam bowiem w dziennikach doniesienia z róż-

nych miast i wsi o agitacyach na rzecz podobnych szkół. I miasteczko nasze nie zostało wolne od tęż agitacyi. Od dwóch jednak lat blisko rozbijają się wszelkie namowy i agitacye żydków i innowierców o silne szkopuły serc naszych katolików Polaków. Zjeżdżał i powiatowy inspektor, zjeżdżał i radca ziemiański, niedawno w tym samym celu przybył do nas przez p. Wegnern, nic to nie pomaga; jakoś dobrze przeczuwają nasi, że trzeba się opierać wszelkimi siłami.

Mimo to jednak nie jesteśmy w pełni i od pewnej obawy w tym względzie. Było tu zwyczajem, że obrano do dorozu szkoły katolickiej trzech członków. Wskutek śmierci jednego, i ubytku drugiego pozostał tylko jeden członek w dorozie szkolnym. Obrano w ich miejsce dwóch innych: rejencya ich nie potwierdziła, zapewne z tego względu, że oboje są Polakami i katolikami, i gdyby się nie zgodzili na szkołę bezwyznaniową.

Od kwartału blisko mamy wśród siebie drugiego lekarza dr. Jóskowskiego. Młody ten lekarz, Polak i katolik, zdający nadzwyczaj w swym zawożdzie, niemają niespodziankę sprawił gniewkowanom, przez swoje osiedlenie się tutaj, bo od niepamiętnych czasów musiało się Gniewkowo contentować zawsze niemieckim doktorem. Uprzejmość dr. Jóskowskiego, pilność i troskliwość jego względem pacyentów, zjednały mu wielkie wzięcie w mieście i okolicy, i niechybny to dalej z tak pomyślnymi sukcesami praktykę swą rozwijał, jak to dotychczas było, możemy go zapewnić, że jeżeli obcy pomiędzy nami miał do syta chleba powszedniego, tedy ten więcej jemu jako swemu między swymi na chlebie nie zabraknie.

W naszej okolicy prawie wszyscy księzta otrzymali teraz dopiero po raz pierwszy listy od p. Nollau, wzywające ich do przesłania rachunków księcielnych. O ile słyza od żaden z nich nie myśli o odpisywaniu. Mylił się korespondent z archidiecezyi gnieźnieńskiej, pisząc o Kułwach, jakoby tutaj mało co wiedzieli ludzie o jubileuszu. Otóż mogą go zapewnić, że już od kwartału wszędzie jubileusz tutaj ogłoszony i wierni z ochotą i pobożnością cisną się do śś. sakramentów i odwiedzają podług przepisu kościół.

## Kółka różnicze Włociańskie.

\* Dnia 22 bm. założone zostało Kółko różnicze w Raszkowie za inicjatywą p. Cholewickiego Stanisława. Przystąpiło 34 członków, do Zarządu wybrano p. Andersza prezesem, ks. proboszcza Jagielskiego wiceprezesem, p. Chylewskiego kasyerem i czterech członków radnych.

\* Dnia 29 bm. założone zostało Kółko różnicze w Krzywiniu; przybyło bardzo wielu włocian, patron Kółek różniczych, a z okolicy pp. Tadeusz Chłapowski z Turwi i Stanisław Morawski z Jurkowa. Przewodniczył zebraniu jednomyślnie obrany p. Tadeusz Chłapowski. Do Zarządu obrano, nieobecny z powodu choroby, prezesem p. Kazimierza Chłapowskiego, wiceprezesem p. Stanisława Morawskiego, sekretarzem p. Degurskiego i 9 członków Zarządu. Stojący na czele Kółka obywatele znani z znajomości gospodarstwa wiejskiego, jak i gorliwości w wypełnianiu obowiązków dają rękojmnią, że Kółko krzywińskie pomyślnie rozwijać się będzie. Przystąpiło do Kółka jak z miasta tak i ze wsi okolicznych przeszło 70 członków. Zapisano na każdą gminę po jednym egzemplarzu Gospodarza.

## Wiadomości polityczne.

\* **Berlin,** 30 sierpnia. [Niemieckie zachcianki w Afryce a hr. Münster. — Parlament niemiecki. — Zastój przemysłowy. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Wiadomości powszechnie, jak Niemcy po wielkich zwycięstwach, zapewniających im stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa w Europie, starają się także ugruntować i powiększyć swoją potęgę morską. Ponieważ do tego potrzebne im są zamorskie posterunki handlowe, rozmaitych już próbowali układów o kupno lub odstępowanie za wynagrodzeniem jakiej wyspy. I kiedy się to nie udało, wytyżyli obecnie wzrok swój na Afrykę a głównie na jej wschodnie wybrzeże, aby w niezajętych jeszcze przez Europejczyków krajach zdobyć dla siebie pozycya. W tym to celu zawiązała się w Berlinie stowarzyszenie, urządzające rozmaite do Afryki ekspedycje. Ale nie wiedzie się jakoś tym przedsięwzięciom. Jednej ekspedycyi naczelnik zachorował, drugiej przewodząca powróciła z niczém do Europy. Zwrócono także ocz-

łasem. Siemion z bata trzaskał, foryście krzyczeli na swoje konie: „Eh, wy sokoły! szweliś!“ (ruszaj się). Mój pies Durak nie przewychazył do takiego zgiełku i do tego, żebym ja wyjeżdżał — szcukał przeraźliwie i skakał do pyska przedniego konia; dzwon ogromny pod dęgą i mnóstwo małych dzwonczków, pouczepanych do chomąt, dzwoniły w najlepsze; jedném słowem, powstała wrzawa niesłychana.

Wyjechaliśmy przeciw z miasta szczęśliwie, niespostrzeżeni od nikogo, ile że mój domek stał na uboczu i było już późno. Z początku wszystko szło dobrze. Pędziliśmy, co tylko konie wyskoczyły mogły, tak szybko, jak gdyby nas co goniło. Ujechawszy z miłą, przy wrzasku: „Stój, stój!“ wywróciliśmy. Nam samym nie się nie stało, bo śnieg był bardzo głęboki, i wpadliśmy, jak w puch, ale w saniach coś trzasło i gdyśmy manatki nasze zbierali, pokazało się, że lufa od strzelby Wysockiego zgięła się, jak obręcz u koła.

— Oto pierwsza przygoda, rzekł śmiejąc się Wysocki. Pan Bóg łaskaw, nie zapomina o nas — miejmy nadzieję, że — i nie ostatnia.

— A czy sanie nie uszkodzone? zapytałem Siemiona.

— Nic zgola, baryń. Moje sanki do Pitiera (Petersburga) ty zaszły.

— Jedziemy dalej, i przybywszy na pocztową stacya dla zmiany koni; sanki mieliśmy zachować te same aż do miejsca i niemi powrócić. Konie wnet przepiężono, ale dalej jechaliśmy, już

wość, zaraz bym kazał was aresztować.

— Jeżeli chcesz, rzekłem, to gotowi jesteśmy z wami powrócić.

— Ale nie, jedźcie sobie z Bogiem.

Konie były zaprzężone, uściśniliśmy mu rękę, serdecznie dziękując za jego grzeczność i ruszyliśmy dalej.

Ujechaliśmy już pół drogi; teraz wypadło nam przebyć las długi na trzy mile, tuż za lasem stała ostatnia stacya, z której do Girkonta było już nie daleko, tylko dwie milki.

Podczas wielkich śniegów — a w tęż porze grubo leżały, w poprzek drogi tworzą się ogromne doły nazwane w Rosyi uchaby, te doły są czasem na łokieć głębokie, trzeba bardzo dobrych sanek, by wytrzymały te gwałtowne uderzenia, szczególniej, jeżeli się przedko jedzie. I dla jadących te wstrząśnienia są nieznośne, ale ponieważ są nieuniknione, trzeba przeto je spokojnie znosić. W leśne uchaby są częstsze, co chwila zatem doznawaliśmy niemikosiernych wstrząśnień, ale to nie wstrzymywało naszej szalonej jazdy, dodawało jakoby bodźca naszym jemszczykom, którzy po każdym dole, zacinali ręce konie krzyząc: „Eh wy sokoły! Eh wy udułaj! (dzielne) Eh wy orły!“

Moje przewidywania spełniły się i modlitwa Wysockiego została wysłuchana. Prawie w samym środku lasu, jak nasze sanki nie uderzą w jeden uhab, jak nie zatrzeszczą, i oto połowa ich z końmi naprzód popędziła, a z drugą zostaliśmy na drodze.

Mila rzecz, w nocy, o półtóry mili od najbliższej ludzkiej siedziby, w mróz trzaskający, siedzieć w lesie.

Jemszczyk zaraz zatrzymał konie i powrócił z połową sanek. Pokazało się, że wszelka naprawa jest nie możliwa, i że trzeba koniecznie jechać po inne. Nie tracąc czasu, furman nasz wsiadł na przedniego konia i co prędzej popędził po sanki, oraz po człowieka, który by nasze do siebie zabrał i naprawił, bo nie mogliśmy sanek Siemiona na drodze zostawić, ile, że były kute i kołodziej mógł jeszcze z nich coś zrobić.

Czekaaliśmy ze dwie godziny, ja niecierpliwie się, Girkont uspokajał mnie, a Wysocki śmiał się na całe gardło i nieustannie śpiewał. Nareszcie przyjechało dwoje sanek, jedno, żeby nas zabrać, a drugie po kawalki połamianych.

Reszta drogi odbyła się szczęśliwie, las przejechaliśmy bez żadnego przypadku, na ostatniej stacyi już konie były przygotowane (bo tam po sanki jeździł nasz jemszczyk). I kiedy świta zaczęło, stanęliśmy przed domem Girkonta we wsi Bereznowo. (Dalszy ciąg nastąpi)

\* **Sprostowanie.** W feletonie sobotnim wkrađła się pomyłka, którą niniejszém prostujemy: W łamie drugim zamiast: „przechodząc z tego tonu zimowego w majo wy“ — czytać należy, jak się zapewne czytelnik domyslił: „z tonu minorowego w majorowy.“



na Zanzibar. Sprawę tę jednak podług doniesień dzienników angielskich nie dobrze poprowadził hr. Münster, niemiecki ambasador w Londynie i to jest główną przyczyną, dla czego odwołanie się do tego stanowiska nastąpić musi konieczność. Rzeczą zaś miała się jak następuje: Podczas bytności Sultana Zanzibaru w Londynie przybyła doń jego siostra, aby się z nim pojednać. Awanturką jest przeszłość siostry sultańskiej. Jako młoda dziewczyna zakochała się w komisarzu pewnego niemieckiego domu kupieckiego w Zanzibarze, pozwoliła mu się wykraść, przyjęła chrzest i wzięła z nim ślub w Aden. Niemiec osiadł z żoną w Hamburgu, gdzie, dorobiwszy się znacznego majątku, umarł przed kilku laty. Gdy Sultana Zanzibaru przybył do Europy, wdowa kupca a siostra sultana starała się wyjechać przebaczenie swego brata, do czego ją zachęcali przyjaciele. Miała bowiem ta pani stósunki w najwyższym towarzystwie. W tym celu przybyła do Londynu. Ale Sultana nie chciał styścić o pojednaniu, chociaż miała protekcję jedną z najdosłojniejszych osób w Niemczech. Zamary polityczne kazały się podjąć pośrednictwa w tej sprawie ambasadorowi niemieckiemu w Londynie. Hr. Münster w zbytniej gorliwości o interesa niemieckie w Zanzibarze popęlił nawet niezręczność, że zrobił z tego kwestyę dyplomatyczną. Nie tylko domagał się, aby Sultana pogodził się z siostrą, ale nadto chciał wyjednać uznanie jej syna, który jest w szkołach niemieckich, następcą tronu.

Gdy się wyjawili zamary polityczne w interesie Niemiec podsuwane przez hr. Müntstera, wtedy dyplomatyczny agent angielski w Zanzibarze p. Kirk, który przybył do Londynu równocześnie z Sultaniem i sam lord Derby postanowili przeszkodzić intrydze. Na przedstawienie jakie zrobił hr. Münster w tej sprawie, odpowiedział Foreign Office kategoryczną odmową wszelkiej interwencji u Sultana za siostrą, niemiecką kupcową. Hr. Münster uraził się do tego stopnia, że, jak podaje korespondent londyński do Czasu, spotkawszy na dworze królowej dr. Kir'a, ajenta angielskiego, zapomniał się tak dalece, że pięścią mu się odgrażał, oświadczając, że wbrew jego zabiegom młodzieńki student niemiecki zostanie Sultaniem Zanzibaru. W obec tego wątpić należy, aby hr. Münster mógł dłużej pozostać w Londynie.

Sesja tegoroczna parlamentu niemieckiego ma, podług krążących w Berlinie wieści, potrwać krótko i zajmować się li tylko finansowymi sprawami. Zaprzecza temu Köln. Ztg. i twierdzi, że w kołach rady związkowej spodziewają się na pewno przyjścia pod obrady plenarne prawa o organizacji sądowej, a nawet bez tego Izba duża będzie miała prace z upearaniem się nowych praw podatkowych i procederowego a ostatecznie projekt względem Izby obrachunkowej i uchwalenie budżetu dużo zajmie czasu. Co zaś dotyczy pogłoski, jakoby rząd miał zamiar zwołać sesję parlamentu w maju lub czerwcu r. p. celem przeprowadzenia do skutku prawa o nowej organizacji sądowej, nic o tem nie wiemy w kołach rządowych. Przypuszczenie, jakoby ten zamiar był wywołany obawą, aby obrady nad wspomnianym prawem nie przeciągnęły się do następnego periody prawodawczego, jest nieuzasadnione, gdyż mandaty posłów obranych na początku r. 1874 trwać będą aż do początku roku 1877. Zatem dość jeszcze będzie czasu na uchwalenie wspomnianego prawa.

Stagnacja w interesach handlowych i przemysłowych jest tak powszechną w Prusach, że nawet zakłady fabryczne rządowe są nią dotknięte. Przedewszystkiem objawia się ten zastój w fabrykach zajmujących się wyrabianiem materiału wojennego. Fabryka broni w Szpandawie zmniejszyła powoli swój personel robotczy aż do 1000 osób; a w ostatnim czasie wyszedł rozkaz oddalenia jeszcze 400 ludzi. Podobne stósunki panują i w innych zakładach rządowych.

Manewra wojskowe już nietylko samych prostych pochłaniają żołnierzy, albo rujnują ich zdrowie ale także chwytają ofiary z kół wyższych wojskowych. Nagłą śmiercią wśród uciążliwych ćwiczeń padli w ostatnich dniach pułkownik od huzarów v. Rauch i generał v. Schmidt, jeden z najdzielniejszych oficerów w kawalerji.

W sali posiedzeń Izby poselskiej rozpoczęto prace nad urządzeniem lepszemu oświetlenia, płynącego z góry, jako też nad rozszerzeniem biblioteki i sali do posiedzeń komisji.

Następca tronu cesarskiego przybył wczoraj wieczorem do Stutgartu i zamieszkał w królewskim pałacu. Dzisiaj zaś ma odbyć przegląd wojsk pod Ludwigsburg. Jutro udaje się w odwiedziny do króla do Friedrichshafen, skąd wyjedzie dalej na inspekcję bawarskich wojsk.

Generał piechoty Stephan, dowódca pierwszej bawarskiej dywizji w kampanji francuskiej, umarł dzisiaj w Schlehdorf na chorobę bursową.

W sobotę 28 b. m. udzielił Biskup trewiski 24 dyakonom święcenia kapłańskie, czterem subdyakonom dyakoniat, i jednemu minorzyście subdyakoniat.

Ważne ogłoszenie w sprawie akcji rumuńskiej kolei żelaznej zamieszcza największy numer Deutsch. Eisenbahn Ztg, które brzmi jak następuje:

Wczoraj podali niemieccy akcyonaryusze na podstawie §§ 185, 186 i 192 kodeksu karnego denuncjacja do prokuratora przeciw radzie nadzorczej Towarzystwa akcyjnego rumuńskiej kolei żelaznej. Zamiarem jest dalej najznakomitszych akcyonaryuszy wytoczyć w imieniu wierzycieli, jak swego czasu przeciw dr. Stronsberg, proces cywilny firmom założycieli o zapłacenie zaległych kuponów. Prosimy dla tego wszystkich akcyonaryuszy Stowarzyszenia akcyjnego rumuńskiej kolei, aby zechcieli podać swe nazwisko i wysokość sumy, znajdujących się w ich rękach akcje, redakcyi naszego pisma (Dorotheenstrasse No 21).

Upraszamy także wszystkie dobrze myślące redakcyje, aby odezwę niniejszą w swych pismach ogłosili raz, a tym sposobem postawili tam niebezpiecznemu

wplywowi na prasę panów Hansemann, Bleichröder i towarzyszy.

Berlin, 27 sierpnia 1875. Podpisana jest pod powyższą odezwą redakcyja Deutsch. Eisenbahn Ztg: Henryk Joachim Gehlsen.

Pierwszy burmistrz w Dortmund p. Becker przedstawiony został przez reprezentacyę miejską na członka Izby panów.

Ministerstwo pruskie odbyło dzisiaj posiedzenie pod prezydencyą ministra skarbu p. Camphausen.

\* **Paryż**, 29 sierpnia. [Mowa msgra Nardi. — Kongres dziennikarzy. — Król Ludwik bawarski. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Dzienniki francuskie i niemieckie zajmują się obecnie rozbiorem i krytyką mowy, którą msgr. Nardi wygłosił w Poitiers na kongresie katolików. Nie dziwimy się temu weale, bo dziś wygłoszenie publicznych prawd odwiecznych, dotyczących społecznego życia, w świecie odchrześcijańczonym a nawet chrześcijaństwu wręcz przeciwnym, musi napotykać na przeciwników i niezadowolonych. Msgr. Nardi, wobec ogólnej swywoli, zwanęj wolnością nauczania, przypomniał światu, co to jest wolność: „Dwoch rzeczy nie wolno z sobą męsząc; wolności, albo raczej prawa nauczania tego, co jest dobrem, co jest prawem i sprawiedliwem, prawa, któreśmy chlubnie odzyskali, z wolną nauką. To niebezpieczne słowo, panowie, bo w gruncie rzeczy nie masz „wolnej nauki.“ Nauczycielowi nie wolno wszystkiego nauczać, co mu się w głowie roi, gdyż to może być bardzo złą rzeczą. Nauka jego powinna być połączoną nietylko z zupełną świadomością rzeczy i metody, ale nadto udzielaną być powinna w duchu prawdy i sprawiedliwości, powinna uznawać i szanować one wielkie zasady, będące podstawą społeczeństwa. Nie wolno mu oddalać się od drogi, wskazanej przez religiję i moralność chrześcijańską, nie wolno mu psuć drogiej nam młodzieży, — na którą tyle liczymy. Nie, jak nie wolno zatruwać rzekami strumieni, tak też nie wolno zatruwać dusz młodych i prowadzić je na manowce, zwłaszcza, że nie mają dość mocy, aby się oprzeć pokusie. Niewolno, panowie, robić źle!“

Są to prawdy, które Kościół katolicki oddawa głosił i głosi, które zawarte są w alokucjach i pismach rozlicznych Ojca św., Piusa IX. Kościół się nie zmienia, nowych praw nie wymyśla, jedno stare, odwieczne przypomina światu, ilekroć tenże od nich odstępuje.

W Troyes zbierze się kongres dziennikarzy na wniosek obywatela Revillaud, redaktora Avenue républicaine d'Aube. Dziennikarze i deputowani lewicy przyleżli współdziałać. Będzie tam Gambeta, Lepère, Herisson, Thuringy i t. d.; wymieniają również dwóch deputowanych departamentu Aube, pp. Gayott i generała Saussier. Kongres ma się odbyć 1 września.

Program jest bardzo obszerny; przedmiotem obrad mają być przyszłe wybory, wolność prasy, stan obłączenia i t. d. Kongres zakończy się wspólnym bankietem na 1200 osób, danym przez demokratów z Troyes i z departamentu d'Aube. Pan Gambeta ma powiedzieć mowę, w której wyrazi swe zapatrywania, jakim być ma program republikański w przededniu wyborów.

Dzienniki republikańskie domyślają się, że król Ludwik bawarski przybył do Rheims na kongres katolicki. Agence Havas zbijając te domysły, donosi, iż król Ludwik przybył do Rheims, by w dniu swych urodzin wysłuchać mszy św. w kościele katedralnym, w którym namaszczone królów Francji. Zbyteczne zużycie nie dozwoliło mu tego uskuteczyć. Zwiędził tylko katedrę i jej skarbiec i wręczył dziekanowi 500 franków dla ubogich. Oprócz tego zwiędził król Ludwik pałac arcybiskupa i kościół św. Remigiusza. W kościele tym zebrało się wielu ciekawych, pragnących oglądać bawarskiego monarchę; wstrzymano się jednakże od wszelkich objawów. W czwartek rano o godz. 10 opuścił król Rheims, wręczywszy panu Lindau, członkowi ambasady niemieckiej, insygnia orderu bawarskiej korony.

Posiedzenie katolickiego kongresu w Rheims zajmowało się wyłącznie kwestyą robotników. Hrabia de la Tour du Pin Chambly dał pogląd na dzieło, któremu się komitet stowarzyszeń katolickiej czeladzi poświęcił zamyśla. Referent przypomina najprzód, w jaki sposób stowarzyszenia czeladzi weszły w życie. Dyrektor towarzystwa czeladzi na Montparnasse zawezwał trzech deputowanych, trzech publicystów i trzech oficerów, którzy po wspólnej modlitwie przyszli do przekonania, iż jądra jedynęj siły społecznej, którą Francją podźwignąć mogła, z obecnego obłądzenia szukać należy w katolickich stowarzyszeniach. Uzyskawszy pozwolenie stolicy apostolskiej w brewe papieżkie, przystąpili do dzieła, które w miastach i siółkach Francji wielki znalazło odgłos. Jeszcze nie upłynęły cztery lata, a oto już utworzyło się 150 towarzystw czeladzi, do których niebawem przystąpią wszyscy, pragnący położyć koniec obecnemu stanowi ekonomiczno-socyalnemu, którego sami pierwszą są ofiarą. Atoli dzieło to jeszcze nie skończone, nie chodzi o zbawienie i ratunek kilku dusz, ale o odrodzenie całego społeczeństwa, nie sama czeladź, sami robotnicy, ale i rodziny ich w zakres pracy stowarzyszenia wejść powinny. Pan Leon Hamel, właściciel kopalni Valdes-Bois pokazał dowodnie, co w tym względzie uczynić można; u niego cała rodzina robotnika, ojciec, matka i dzieci należą do towarzystwa albo bractwa, które się niemi opiekują i wspiera w chwili niedoli. Takie urządzenie rozszerzyć się winno po wszystkich miejscach zbiorowej pracy. Dla tego też twórcy stowarzyszenia, po głębszym zbadaniu sprawy, wychodząc z zasady, że chrześcijańskie rodziny robotników najgwałtowniejszą dziś jest Francji potrzebą, postanowili upowszechnić metodę pana Hamel. W stowarzyszeniach katolickich znajdują się już dwa ku temu potrzebne elementa: towarzystwo, łączące głowy

rodzin, i komitet, pełniący obowiązki patrona. Stowarzyszenie winno nadto wcielić w skład swój wszystkie możebne siły z wyższych klas społeczeństwa, jak n. p. panie, któreby jako „Dames patronesses“ [fungować mogły, powinno tworzyć stowarzyszenia chrześcijańskich rodzin, matek, szkół, opieki dla młodych dziewcząt, stowarzyszenie fabrykantów, którzyby za obowiązek swój uważali wprowadzanie do warsztatów swoich katolickich towarzystw i obronę katolickich robotników. Relacja i projekt hrabiego de la Tour du Pin; uzupełnił O. Morquigny T. J. wnioskiem żądającym, aby wszystkie towarzystwa w ścisłym stały związku z komitetem generalnym.

Rady gminne otrzymały od rządu pozwolenie odbywania nadzwyczajnych posiedzeń, celem zbierania składek dla powołanych pod chorągwie rezerwistów, którzy przeważnie są żonaci i zostawili w domu rodziny bez utrzymania.

Profesorowie i nauczyciele, którzy się zobowiązali lat dziesięć w swoim zawodzie pracować, są, jak wiadomo, wolni od wojskowej służby. Podobnego uwolnienia żądają i katolicy dla profesorów swych przyszłych wezschnic.

Wedle Bien public zamierza minister wojny przełożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt do prawa, wedle którego awansy w armji jedynie po uprzednim złożeniu egzaminów następować mają. Co się tyczy niższych stopniów, ma być zachowana stara praktyka awansów wedle lat służby, a egzaminem zajmować się będzie jedynie administracya wojskowa kompanii, szwadronów i baterji.

Marszałek Mac Mahon powróci w przyszły piątek do Paryża, celem przydzowania na radzie ministrów.

Protestancki pastor z departamentu Nièvre udał się z żażaleniem do ministra sprawiedliwości, ponieważ komisarz policyjny zgromadzenie jego współwyznawców nazwał „nieprawnym stowarzyszeniem.“

Le Provost de Launay wystąpił z rady jeneralnej departamentu Nord.

Gmina Magenty nadesłała marszałkowi Mac Mahonowi na znak swęj wdzięczności fotografię wioski Magenta.

Rozporządzone przez pana Buffet rewizye w Ferte-sous Jouarre okazały się bezskutecznymi. Policya znalazła tylko fuzyę bawarską z ostatniej wojny.

\* **Quito**. [Gabriel Garcia Moreno t.] Zamordowany prezydent rzczyzypolitéj Ecuador, Gabriel Garcia Moreno, w młodości swęj zamieszkiwał w Paryżu, gdzie się z zapalem gruntownym poświęcał studjom, czerpiąc z cywilizacyi europejskiej to, co zawiera w sobie dobrego, odrzucając fałszywy jej kierunek. Obrany prezydent rzczyzypolitéj swęj Ojczyzny, zajął się natychmiast gorąco wprowadzeniem w życie wszystkich przepisów społecznych religij. Na małej widowni swęj Ojczyzny dawał światu te same przykłady i wzory, co Karól Wielki i Ludwik święty. Kościół wspierał wszystkimi środkami, wiedząc, że Kościół ma słowo żywota w terażniejszości i w przyszłości. Nie zaniedbywał przytęm niczego, coby w kraju jego mogło podnieść cywilizacyę. Głównie obchodziła go kwestya wychowania i wykształcenia swego ludu. Kiedy w r. 1872 radykalne miasta Francji wypędziły Braci szkół chrześcijańskich, Moreno przysłał do Francji wielki statek parowy, aby ich zabrać do Ecuador, zapewniając generalowi zupełne utrzymanie 1200 Braci. Na nieszczęście dla rzczyzypolitéj Ecuador a na szczęście Francji, Bracia szkół chrześcijańskich zostali w miastach francuskich, nie tak radykalnych jak te, które ich wypędziły, pomieszczeni, a statek Moreny zamiast 1200, nie zabrał ich więcej nad 12.

Czynność niezmierna znamionowała tego człowieka. Uprawiano wielkie przestrzenie pustej ziemi, bito drogi, gościńce, żwirówki, budowano koleje, armia była znakomicie zorganizowaną, wyćwiczoną i zaopatrzoną we wszystkie potrzeby, przemysł się rozwijał, rolnictwo się doskonaliło, pokój i zgoda panowały wewnątrz, co rzadka w rzczechzypolitych; na zewnątrz żył w pokoju ze wszystkimi sąsiadami. Ale Moreno, który był sprawcą tego wszystkiego, miał jeden błąd: był zanadto katolikiem. Zamordowano go!

Rzczechzypolita, której był prezydentem, zdała się jakby przez Opatrzność przeznaczoną na to, by dowieść światu, że społeczeństwo może być katolickim a zarazem postępem i liczącem się z wszelkimi zdobyczami cywilizacyi. Ale piękny przykład tej krainy, łączącej w sobie pomyślność i dobrobyt z religijnością i uległością dla Ojca św., nie podobał się liberałom. Starali się wzbudzić rewolucyę, to im się nie udało. Spodziewano się, że Moreno po raz wtóry obranym nie będzie; i tu ich zawiodła nadzieja; obrano go po raz wtóry prawie jednomyślnie. Został jeszcze jeden środek — sztylet. Skrytobójca zamerdował tego znakomitego męża, który sam jeden protestował przeciw zajęciu Rzymu, który rzczechzypolita swoją uroczyście Sercu Jezusowemu poświęcił, który, za zezwoleniem reprezentantów narodu swego, płacił dziecięcinę z dochodów państwa Stolicy Apostolskiej, nie szkodząc bynajmniej finansom państwa. Rzczechzypolita Ecuador, którego stolicą Quito, była państwem katolickim w całym znaczeniu tego wyrazu. Jeden z arcykułów konstytucyji przyznaje prawo obywatelstwa każdemu katolikowi (wyznawającemu swą religiję). Harmonia między władzą świecką a kościelną była tam najzupełniejszą, wychowanie publiczne oparte na zasadach katolickich, wolnomularstwo ani tajne stowarzyszenia nie miały tam adeptów, słowem było to państwo, wzorowe, jedyne, które można było stawić jako przykład rzczechzypolitéj i tym przykładem zbijać niechęć katolików do rzczechzypolitéj. Smutną wszakże jest rzeczą, iż w rzczechzypolitéj wystarczy być dobrym katolikiem, aby paść ofiarą skrytobójstwa!

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Piszą nam z Leszna:

W tej chwili (wtorek godzina 8 rano) wywieziono ks. proboszcza Chiżyńskiego o z Leszna za odprawienie Sumy i słuchanie spowiedzi św. na odpuszcze św. Józefa w Poniecu. Termin w tej sprawie wyznaczony jest na 9 września r. b. w Rawcu. Ks. Ch. na terminie indagacyjnym mimo dwukrotnego zagrożenia przymusowego dostawienia, ze zasady nie stawili się, więc niezawodnie i na ten termin nie stanie. Zakazany mu jest pobyt w naszym Księżstwie aż do prawomocnego wyroku. Taki sam los spotkał ks. prob. Drwęskiego z Kąkolewa, który w czwartek po południu niezawodnie wywiezionym zostanie. Ponieważ ks. proboszczowi Wolińskiemu u Oporowa taki sam wytoczono proces, więc i jemu wypadnie pójść na wygnanie. Tak tedy długi pas nadgraniczny ogolonym zostanie z pasterzy: Leszno, Kąkolewo, Pawłowice, Oporowo. Mimo to odpusty i nabożeństwa w dekanacie leszczyńskim i śmigielskim idą swoim torem.

## TELEGRAMY.

Rzym, 30 sierpnia. Ukonstytuowała się komisya śledcza w Sycylii; prezydentem mianowano Borsini, wiceprezydentem Paternostro, sekretarzem Decesare. — Książę Carignan udał się do Florency, celem wzięcia udziału w uroczystości czterystoletniej rocznicy urodzin Michała Anioła. — Stan zdrowia Garibaldeg, jak donosi Nazione z Caprery, w skutek uciążliwych prac znacznie się pogorszył.

Paryż, 30 sierpnia. Książę Decazes przybył tu dzisiaj. — Umarł generał hr. Montebello, były adjutant cesarza a dawniejszy ambasador francuski w Petersburgu.

Petersburg 30 sierpnia. Car Aleksander wyjechał wczoraj o 7 godzinie wieczorem do Moskwy.

Zagrzeb 30 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, oświadczył znany z wniosku o wspomaganie emigrantów i rannych Hercegowińców, deputowany Macanec, że złoży mandat. Po obiorze deputowanych kroackich do reichstagu węgierskiego, zamknięto posiedzenie.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Biblioteka ordynacyi Krasieńskich: Muzeum Konstantego Swidzińskiego. Tom I. Warszawa, nakładem Swidzińskich, 1875. 4°, str. VII i 193. — Biblioteka ordynacyi Krasieńskich nie otrzymawszy przybiecanego sobie funduszu wszystko, co wychodziło pod jej imieniem, drukowała prywatnym nakładem dawniejszego zmarłego mecenasa piśmiennictwa, s. p. ordynata Władysława Krasieńskiego, syna autora „Nieboskiej Komedy.“ Teraz dopiero, gdy się znalazły owe fundusze, o które na wydawnictwo skarbów przez siebie zebranych tak był troskliwy nieodżałowany Swidziński, że nawet względy rodzinne temu celowi w testamentie poświęcał, — pierwszy tom „Muzeum Konstantego Swidzińskiego“ ukazał się w obiegu, a z nim zapowiedź, że takie same tomy materiałów historycznych mają się co rok pojawiać pod kierunkiem naukowym zarządu biblioteki Krasieńskich. W tomie obecnym, pracowicie zebrany i wydany przez znanego badacza historycznego p. Władysława Chomętowskiego, bibliotekarza księżnicy Krasieńskich i połączonej z nią zbiorów Swidzińskiego, znajdujemy obszerną wiadomość o rękopisach z archiwum Radziwiłłowskich, dalej bogatą korespondencyą wielkiego wojownika Jana Karola Chodkiewicza, w końcu zaś nadzwyczaj ciekawy testament żony jego Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej. W wiadomości o rękopisach Radziwiłłowskich, skreślonej przez p. Chomętowskiego, nie potrącono o nader zajmujące a żałosne dzieje archiwum nieświęckiego, które niegdyś było nietylko skarbnicą wszelkich dokumentów, selągających się do przemogącego domu Radziwiłłów i ich królewskich posiadłości, lecz także urzędowym składem papierów publicznych, odnoszących się do W. Księstwa Litewskiego. Jak się te zbiory w przeważnej części rozproszyły, tak, że dzisiaj nie ma prawie cokolwiek większej biblioteki w kraju, która by jeźeli nie rękopisów, to przynajmniej druków ze stemplami radziwiłłowskimi nie posiadała, jak Mikołaj Malinowski, będąc prokuratorem masy dóbr Radziwiłłowskich, przez pozwy i procesy nadaremnie uganiał się za rękopisami, wykradzionymi z Nieświęca, jak z powodu tej sprawy omal nie przyszło mu potargać żażyłości i przyjaźni ze swym nauczycielem J. Lelewelem, — to jeszcze wygląda dziejopis, Lelewel bowiem w swojej Historji Bibliotek zaledwie o to mimochodem potrącił. Pan Chomętowski bierze fakt za spełniony i znany, i od razu przystępuje do zapoznania czytelnika z osnową rękopisów niegdyś Radziwiłłowskich, znajdujących się obecnie w bibliotece Krasieńskich w Warszawie. Stosownie do większego lub mniejszego znaczenia historycznego tych rękopisów, w przeważnej części stanowiących oryginały listów i dokumentów z wieku XVI, XVII i XVIII, wydawca albo tylko podaje ich tytuły, albo zapuszcza się w streszczenie, albo nawet co najszkoczniejszego dla ogólnych dzieł kraju przedrukowuje w całości. Tym sposobem ap. dowiadujemy się, że dawna powinowata Radziwiłłów, rodem Niemka, księżniczka Maryja Eleonora Anhalt-Dessauńska, w listach swoich do matki męża, którym był Jerzy Radziwiłł, podczaszły litewski, zmarły 1689 r., doskonale włada polszczyzną. Wiele innych drogocennych szczegółów z życia domowego i publicznego, zawartych w tym sprawozdaniu, potrącać nawet dla braku miejsca niepodobna; żyćcy tylko należy, by praca p. Chomętowskiego znalazła naśladowców w umiejących konserwatorach zabytków piśmiennych. Badacze przeszłości znaleźliby w takich sprawozdaniach nadzwyczaj pożądane natwiania i wskazówki. Następująca po tem sprawozdaniu część pierwsza korespondencyi Jana Karola Chodkiewicza ciągnie się od r. 1606 do 1611, zatem dotyczy czasów rokoszu Zebrzydowskiego i sprawy pod Guzowem, w której Chodkiewicz poniósł klęskę, ale rokowanie z placu ustąpił; czas najazdu Szwedów na Inflanty, w którym doznali od Chodkiewicza pogromu pod Parnawą i stracili okręty pod Rygą, oraz czasy fałszywych Dymitrów. Korespondencya, prowadzona we wspomnianym okresie czasu między członkami rodziny hetmana, zawiera listy Jana Karola Chodkiewicza do żony Zofii z Mieleckich i syna Hieronima, i tych listów jest 57; dalej idą listy Zofii Chodkiewiczowej do syna, których jest 4; następnie listy Hieronima Chodkiewicza do synowca swego, wojownika Jana Karola, których jest 15; nareszcie listy Aleksandra Chodkiewicza do brata Jana Karola, których jest 8. Wszystkie powyższe listy ukazują się po raz pierwszy w druku. Część druga obejmuje 20 listów Jana Karola Chodkiewicza, pisanych do Zygmunta III i różnych innych osób od roku 1603 do 1621; pewna liczba tych listów zjawia się także po raz pierwszy, ale więcej nierównie przedrukowano z Naruszewskiej Historji J. K. Chodkiewicza z innych źródeł. Najdrogocenniejszym niezaparczeniem nabytkiem są tu listy Jana Karola do żony i syna, odsłaniające szlachetną stronę charakteru bohatera w pożytku domowem i w zapatrywaniu się na sprawy publiczne. Dzierżawę oddaje niejakiemu Marchajowi, choć inni ofiarują więcej; „ale jako też takiego dobrego sługę naszego dla kóp sta odradzić!“ Pan hetman nie ma pieniędzy „na strawę“ dla domu, a pan



hetmanowa, z domu Mielecka, wdowa po Olekwiu, księżu sturckim, kupuje na borg futra, sprowadza sobie karłów i dręczę meza zardrością; trzeba czytać jak to ładnie, jak po anielsku przyjmuje, jak się tłumaczy przed swą najmilszą Zosię, swoją jedyną kochaną duszą!

Warty wyszedł z druku No. 61 i zawiera: Domówienie do Platowych Menechmów, napisal ks. dr. Kantecki (Dokończenie). August i Paulina Wilkońscy. (Ciąg dalszy).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 31 sierpnia. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Prądzynski z Łaskowa, Walichnowski z Królestwa Polskiego, hrabia Damski z Kołaczkowa, Przyłubiński z żoną i Skarżynski z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Choryni, Walter z Katowic, ksiądz Pietraszewski z Łekna, Krolitowski z Żydowa, Morawski z Suków, hr. Wodziecki z Krakowa.

GIELDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, — placono po 92,25 pte. pruska 4 pct. pożyczka państwa —, — placono pruska 4 1/2 pct. ukońsolid. pożyczka 105,50 pte.

W celu dobrej naci, jedwab itd. poleca najtaniej J. Pawłowska, ulica Wrocławska 6.

Rządca, Polak, 13 lat praktykujący, zarządzający samodzielnie, w każdym czasie może przyjąć obowiązki. Zgłoszenia do Redakcji. [1388]

Antykwnaria E. Calliera poszukuje wszystkiego, co się odnosi do Braclawszczyzny, do rodu Krzyżanowskich i do herbu Dębno. [1335]

Korzystne umieszczenie kapitałów na procent. Od kapitału wyżej 50 tal. za 3miesięcznym wypowiedzeniem płacimy 5 procent rocznie, za 6miesięcznym wypowiedzeniem 6 procent od sta. za, a kilkudniowym wypowiedzeniem 4 procent.

Wrocławskie 3 1/2 pct. oblig. dług. państwa 92,25 pte. pruska 4 pct. pożyczka państwa —, — placono pruska 4 1/2 pct. ukońsolid. pożyczka 105,50 pte.

Cena regulacyjna 157, —. Okowita: (z beczką) pr. — litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. —, — na miesiąc sierpień 52,40 marek, wrzesień 52,30-52,40 marek, październik 52,20-52,30 m, listop. 52,20 marek, grudz. 52,20 m, styczeń 52,50 marek, kw. i maj 51,10 m.

MAKA. Poznań, 31 sierpnia Pszena nr. 0 i 1 17-18, — marek, rzana nr. 0 i 1 12-13 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych. Wrocław, 30 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowo sprawdzano.) Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. pszen., — cent. jęczm., — cent. owsa, — cent. oleju rzepiow. litrów okowity.

Żyto: za 2000 funtów, wyżej; wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia na auk. — placono, na giełdzie — plac., na sierp. 157,50 plac., w końcu — marek placono, sierpień-wrzes. —, — żądano, wrzesień-październik 156-157 m. placono, na giełdzie — marek plac., październik-listopad 157,50-158,50 placono, i żąd. listopad-grudzień 159-161 plac.

Ceny wypowiedziane na 31 sierpień: żyto 157,50 mar., pszenica 201 marek, jęczmień 144 marek, owses 160 marek, rzep 267 m., oliej rzepiowiy 58,50 m., okowita 58,20 -30 marek.

Folwark Chamor na trakcie po- bieżdżiskim o 1/2 mili od Poznania obejmujący 353 mórg ziemi (włącznie 28 mórg dobrej łąki i 38 mórg lasu), z odpowiednimi zabudowaniami i inwentarzem jest natychmiast do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość na miejscu u właściciela. (1886).

PRAWO o zarządzie majątków w gminach kościelnych katolickich z dnia 20 czerwca 1875,

wyszło w poprawnym przekładzie w nadzwyczajnym dodatku Kurjera Poznańskiego i jest do nabycia w Administracji, plac Wilhelmowski N. 8, w pojedynczych egzemplarzach. Cena 1 egzempl. 15 fen.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia: Moskiewskie na Litwie rządu 1863-1869. Dalszy niejako ciąg „Czarnej księgi“ przez autora „Powieści o horożaniu“.

Table with 4 columns: Wrocławska cena targowa, 28 sierpnia. Ocenienie deputacy miejskiej, Pszensca biała nowa, Zyto, Jęczmień stary, Owies stary, Owies nowy, Groch.

Table with 4 columns: Ceny rzepiu i rzepiku. Ocenienia izby handlowej, Rzepik zimowy, Siemię lniane.

Loterya

Szpital dla chorych w powiecie gdańskim. Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejsco znanem z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskim otoczona zatoką Adlerhorst.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wiatrobilnych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarji, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.

Skręcony wyelag z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1882. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65715. Panna de Montnes z niestrawności bezsenności i wychudzenia. No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymywanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciera) zwróciło moją uwagę na to dziecko cierpiące na zupełne wychudzenie i ciągłe wymioty, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały.

Telegramy giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Table with 4 columns: Berlin dnia 31 sierpnia 1875 (Kursa końcowe), Not 30, Not 30. Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne, Berg Min. kol. 92, Poz pro bk ak 98, Wrocł. bank. 79, Naar March-ko 81, Kwid. Potocki 67, Gór szła- kol. 142, Wrocł. bank. 71, March poz kol 23, Dział stow bkow 96, Aus pół wsch 255, Diskom udziały 154, Aus. ak. kred 369, Dormun. Unia. 14, Aus banknoty 181, Laurahitte 91.

Ostrzeżenie!

Żona moja Antonia z domu Kilińska opuściła mnie złośliwie przed kilku dniami. Uprasam zatem żonie mojej nie pozycać, gdyż żadnych długów nie placę. [1383] Mazurowicz, Berlińska ul. 16.

otrzymawszy nową przesyłkę prawdziwego tytoniu rosyjskiego, cygara importowane, towary galanteryjne. Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki, S. Szymański, Wodna ulica 89, naprzeciw puszkarza Hoffmana.

Advertisement for R. Jakobi, Poznań, Grobla 40/41, featuring illustrations of sewing machines and laundry equipment. Text: Machin gospodarczych własnego wyrobu, ang. magle, maszyny do prania i wydzimania białizny, wagi decymalne, wieża do żaluzji ścigane i zwijane, żelazne wyscielane krzesła na biegunach i t. d.



# USTAWA

z dnia 20 czerwca 1875

## O zarządzie majątków w gminach kościelnych katolickich.

My Wilhelm, z łaski Bożej król pruski itd. rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmowych, na obszar całej monarchii, co następuje:

§ 1. W każdej katolickiej gminie parafialnej sprawy majątkowe kościelne mają być załatwiane przez dozór kościelny (Kirchenvorstand) i reprezentacją parafialną (Gemeindevorstand) wedle niniejszej ustawy.

§ 2. Przepis paragrafu 1 stosuje się także do parafii misyjnych, jako też do takich innych gmin kościelnych (filialnych, kapelanii itp.), dla których istnieją osobne kościelne objekty majątkowe, i których członkowie muszą ponosić pewne ciężary dla pokrycia potrzeb kościelnych tychże gmin.

§ 3. Do majątku kościelnego w myśl niniejszego prawa należą:

- 1) majątek przeznaczony na potrzeby nabożeństwa, włącznie z funduszem budowlanym kościoła i plebanii, z obiektami majątkowymi, przeznaczonymi na pensję dla księży i innych sług kościelnych, jako też annuwersarzami;
- 2) objekty majątkowe kościelne, przeznaczone na jakikolwiek inny cel kościelny, dobroczynny, albo szkolny;
- 3) dochody z składek, kolekt itp., urządanych w kościele lub po za kościołem przez organa kościelne na cele kościelne, dobroczynne albo szkolne w obrębie parafii;
- 4) fundacje, przeznaczone na cele kościelne, dobroczynne albo szkolne w obrębie parafii, a zostające pod zarządkiem osób kościelnych.

§ 4. Prawo niniejsze nie narusza praw przysługujących państwu lub gminom cywilnym co do cmentarzy albo takich obiektów majątkowych, które przeznaczone są na cele kościelne.

Do majątku kościelnego w myśl niniejszej ustawy nie należy majątek przeznaczony wprawdzie na cele kościelne, ale znajdujący się pod stałym zarządkiem państwa, gmin cywilnych i społeczności komunalnych.

### I. Dozór kościelny.

§ 5. Dozór kościelny składa się:

- 1) w gminach parafialnych z proboszczem, w gminach zaś filialnych, kapelaniach itp., mających osobnych księży, z księdza najdawniej u tano-wionego;
- 2) z kilku prowizorów kościelnych (Kirchenvorsteher), wybieranych przez parafię;
- 3) w przypadku przewidzianym w § 39, z wymienionej tamże osoby uprawnionej, albo prowizora przez nią mianowanego.

§ 6. Liczba prowizorów kościelnych, którzy dla każdej parafii mają być wybierani, wynosi: w parafiach liczących do 500 członków, czterech, w liczących wyżej 500 aż do 2000 członków, sześciu, w liczących wyżej 2000 aż do 5000 członków, ośmiu, w liczących wyżej 5000 członków, dziesięciu.

Uchwałą reprezentacji parafialnej może liczba ta być zmieniona; nie powinna jednakże wynosić wyżej dwunastu, ani niżej czterech.

Ze względu na liczbę dusz albo szczególne okoliczności parafii może za zezwoleniem naczelnego prezesa liczba być zmniejszona aż do dwóch.

§ 7. Urząd prowizorów kościelnych jest urzędem honorowym.

Za nadzwyczajne zajęcia może na wniosek dozoru kościelnego przyznane być przez reprezentację parafialną stosowne wynagrodzenie.

§ 8. Dozór kościelny zarządza majątkiem kościelnym.

Tenże reprezentuje masy majątkowe, będące pod jego zarządkiem, i parafią pod względem prawno-majątkowym.

Nie narusza się przez to praw przysługujących osobom zajmującym posadę do obiektów majątkowych przeznaczonych na pensje dla księży i innych sług kościelnych.

§ 9. Członkowie dozoru kościelnego odpowiedzialni są za staranny zarząd powierzonych sobie majątków.

§ 10. Rendantura i prowadzenie rachunków mają być powierzone jednemu z prowizorów, wybieranemu przez dozór kościelny.

Uchwałą dozoru kościelnego może także być ustanowiony osobny rendant albo rachmistrz, nie należący do dozoru. Rendant taki albo rachmistrz należy do sług kościelnych w myśl prawa z 12 maja 1873.

§ 11. Dozór kościelny winien spisać i kon-

tinuować inwentarz majątku będącego pod jego zarządkiem (§ 3).

Tenże winien układać etat rocznego dochodu i rozchodu, i corocznie dokładny raport składać reprezentacji parafialnej o stanie majątku kościelnego.

W końcu każdego roku rachunkowego winien dozór kościelny rewidować rachunki.

§ 12. Dozór kościelny wybiera z pomiędzy członków swoich oznaczonych w § 5 Nr. 2 i 3 przy wstępowaniu nowych prowizorów kościelnych, przewodniczącego i zastępcę jego, obudwóch na trzy lata.

§ 13. Dozór kościelny zbiera się na wezwanie przewodniczącego, ilekroć interesa tego wymagają. Może też uchwałą swą naznaczyć regularne posiedzenia.

§ 14. Dozór kościelny ma być zwolniony, ilekroć tego żąda:

- 1) władza biskupia,
- 2) radca ziemski (Amtshauptmann, Amtmann), w obwodach miejskich burmistrz,
- 3) połowa członków dozoru kościelnego,
- 4) uchwałą reprezentacji parafialnej,

w ostatnich dwóch przypadkach wtenczas, gdy przytoczony jest cel należący do kompetencji dozoru kościelnego.

§ 15. Jeżeli przewodniczący żądaniu zadosyć nie uczyni, albo jeżeli nie ma wcale przewodniczącego, natenczas zwołanie nastąpić może tak ze strony władzy biskupiej, jak ze strony urzędników wymienionych w § 14 Nr. 2.

W tych przypadkach zwierzchność zwolniająca mianuje przewodniczącego z pomiędzy członków dozoru kościelnego wymienionych w § 2 Nr. 2 i 3.

§ 16. Na posiedzenia mają być wzywani wszyscy członkowie dozoru kościelnego. Wezwanie to, kiedy uchwałą wymaga przyzwolenia reprezentacji parafialnej, powinno być doręczone na piśmie, z podaniem przedmiotu, najpóźniej w przeddzień posiedzenia.

§ 17. Uchwały zapadają większością głosów członków obecnych. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego, przy wyborach los.

Do ważności uchwały trzeba, żeby przynajmniej połowa członków dozoru kościelnego była wzięta udział w głosowaniu.

Członkowie osobiście interesowani w przedmiocie uchwały, winni się wstrzymać od głosowania.

Jeżeli zaproszenie nie nastąpiło w sposób przepisany, uchwała wtenczas tylko zapaść może, jeżeli dozór kościelny w komplecie się zgromadził i nikt nie oponował.

§ 18. Uchwały winny być zaciągnięte do księgi protokołów z podaniem dnia i obecnych członków. Protokoły winny być podpisywane przez przewodniczącego i najmniej jednego prowizora.

§ 19. Do każdego oświadczenia się (Willeenserklärung) dozoru kościelnego, mającego być obowiązującym dla parafii i dla mas majątkowych reprezentowanych przez dozór kościelny, potrzeba podpisu przewodniczącego i dwóch jeszcze prowizorów, jako też przyłożenia pieczęci urzędowej. Tem poświadcza się naprzeciw trzecim osobom prawidłowo zapadnięcie uchwały, tak iż nie potrzeba dowodzić, że wszystkie jej rekwizyty były zachowane, mianowicie że nastąpiło przyzwolenie reprezentacji parafialnej, gdzie ta jest potrzebną.

### II. Reprezentacja parafialna.

§ 20. Liczba reprezentantów parafii ma być trzy razy większą od liczby wybieranych prowizorów.

Ze względu na liczbę dusz albo szczególne stosunki parafii może za przyzwoleniem Naczelnego Prezesa liczba ta być zmniejszona.

§ 21. Uchwały dozoru kościelnego potrzebują przyzwolenia reprezentacji parafialnej w następujących przypadkach:

- 1) przy nabywaniu, sprzedaży, albo realnym obciążaniu gruntów, przy wynajmowaniu lub wydzierżawianiu tychże na dłuższy niż dziesięć lat, i przy wynajmowaniu lub wydzierżawianiu gruntów przekazanych do użytku księżom i innym sługom kościelnym, po za czas urzędowania każdorazowego ich posiadacza;
- 2) przy sprzedaży przedmiotów mających wartość historyczną, naukową albo artystyczną;
- 3) przy nadzwyczajnym użytkowaniu z majątku,

naruszającym jego substancją, jako też przy wypowiedaniu i ściąganiu kapitałów, o ile to nie dzieje się dla ponownego ich wypożyczenia na procent;

- 4) przy zaciąganiu pożyczek, o ile te nie służą tylko ku przemijającemu zaradzeniu potrzebie, i mogą być zwrócone z przewyżki bieżących dochodów nad rozchód tego samego peryodu etatowego;
- 5) przy wytaczaniu procesów, o ile te nie dotyczą ściągania bieżących prowizji i należności, albo ściągania przynależnych kapitałów, których prowizye zalegają, i przy zawieraniu układów (Vergleiche);
- 6) przy nowych budowach albo znacznych reparacjach budynków, o ile o potrzebie wykonania budowy właściwe władze już ostatecznie nie zadecydowały. Za znaczne reparacje mają być uważane te, których kosztorys wynosi wyżej 200 marek. W razie potrzeby może reprezentacja parafialna raz na zawsze upoważnić dozór kościelny do podejmowania reparaacji kosztowniejszych, jednakże nie po nad sumę 1000 marek;
- 7) przy dostarczaniu (Beschaffung) na potrzeby kościelne środków pieniężnych albo prestaty (Leistungen), o ile dostarczanie tychże, wedle istniejącego prawa nie ciąży na majątku kościelnym, patronie, albo na kim innym do tego szczegółowo zobowiązanym;
- 8) przy ustanawianiu ciężarów (Umlagen) mających być rozłożonemi na członków gminy, i przy oznaczaniu normy repartycji, której miarą mają być albo bezpośrednie podatki rządowe, albo podatek komunalny;
- 9) przy zaprowadzaniu albo zmienianiu taksy na akcydensa (Gebühren);
- 10) przy przyzwalaniu pewnych sum z kasy kościelnej na wyposażenie nowych posad dla służby parafii jako też na trwałe podwyższenie dochodów posad istniejących, i przy zamianianiu zmiennych dochodów księży i innych sług kościelnych na stałe dochody, albo dochodów pobieranych w naturaliach na pieniądze, — ostatecznie, o ile zamiana nie odbywa się w procedurze abluicyjnej, uporządkowanej przez ustawy państwowe;
- 11) przy dysponowaniu majątkiem kościelnym na cele inne, jak kościelne, dobroczynne albo szkolne w obrębie samej parafii;
- 12) przy ustanawianiu etatu i peryodu etatowego; przy odbieraniu rachunków rocznych i kwitowaniu tychże. Etat po ustanowieniu go i rachunki roczne po pokwitowaniu ich mają być wyłożone do przejrzania dla członków parafii przez dwa tygodnie, po poprzednim zawiadomieniu w sposób w miejscu używany.

§ 22. Reprezentacja parafialna wybiera przy wstępowaniu nowych reprezentantów, przewodniczącego i tegoż zastępcę, obudwóch na trzy lata. Zbiera się na wezwanie przewodniczącego, ilekroć interesa tego wymagają. Co do zwolnienia reprezentacji parafialnej, to mają być odpowiednio zastosowane przepisy zawarte w §§ 14 i 15, z tym jednakże zastrzeżeniem, że na żądanie trzeciej części członków reprezentacji zwolnienie musi nastąpić.

§ 23. Przewodniczący dozoru kościelnego albo prowizor przez tegoż delegowany (§ 5. Nr. 2 i 3) mają prawo brania udziału w posiedzeniach reprezentacji parafialnej z głosem doradczym.

§ 24. Na posiedzenia mają być wzywani wszyscy reprezentanci parafii, jako też przewodniczący dozoru kościelnego, i to na piśmie, z podaniem przedmiotu, najpóźniej w przeddzień posiedzenia.

Zresztą odpowiednio mają być zastosowane przepisy zawarte w §§ 17. i 18.; wystarcza jednakże do powzięcia uchwały przez zgromadzenie obecności trzeciej części członków.

Reprezentacja parafialna ma prawo uchwalić, aby posiedzenia jej publicznie się odbywały.

Uchwały przesyłają się dozorowi kościelnemu w wyciągu z księgi protokołów, podpisanym przez przewodniczącego i dwóch reprezentantów parafii.

### III. Wybór prowizorów kościelnych i reprezentantów parafii.

§ 25. Prawo wybierania mają wszyscy członkowie parafii płci męskiej, pełnoletni i samodzielni, od roku już w niej zamieszkali, albo gdzie w miejscowości jakiej kilka istnieje parafii, zamieszkali w tej miejscowości, i przykładający się do cięża-

rów kościelnych w miarę istniejących do tego zobowiązań.

Samodzielnymi są ci, co prowadzą osobny dom, albo piastują urząd publiczny, albo własny proceder, lub jako członkowie jakiej rodziny, proceder téjże prowadzą.

Jako samodzielni nie mają być uważani ci, którzy zostają pod opieką albo kuratelą, albo którzy w ostatnim przed wyborami roku dla ubóstwa swego z funduszu publicznego wsparcie pobierali, albo zwolnieni byli od składek kościelnych.

§ 26. Wykluczeni są od wykonywania prawa wyboru:

1. ci co nie posiadają praw honorowych obywatelskich;
2. ci co dla jakiej zbrodni, albo dla wykroczenia pociągającego za sobą utratę praw honorowych obywatelskich, znajdują się w śledztwie;
3. ci co się znajdują w konkursie;
4. ci co więcej niż od roku zalegają z opłatą ciężarów kościelnych.

§ 27. Wybieralnym jest każdy z parafian mający prawo wyboru, który ukończył trzydziesty rok życia, o ile wedle § 26. nie jest wykluczony od wykonywania prawa wyboru.

§ 28. Księży i inni służy kościelni nie mogą ani wybierać, ani być wybieranymi.

§ 29. Nikt nie może równocześnie być członkiem dozoru kościelnego i reprezentacji parafialnej.

§ 30. Sposób wybierania oznaczony jest w dołączonej ordynacji wyborczej.

§ 31. Prowizorowie i reprezentanci parafii winni być wprowadzeni w urząd, i zobowiązani do wiernego spełniania swych obowiązków.

§ 32. Wybrani mogą odmówić przyjęcia urzędu prowizora albo reprezentanta parafii wtenczas tylko:

1. gdy skończyli sześćdziesiąt lat życia, albo
2. gdy już przez sześć lat urząd ten sprawowali, albo,
3. gdy zachodzą inne ważne powody tłómaczące ich, n. p. słabe zdrowie, częsta nieobecność, albo stosunki służbowe niedające się pogodzić z tym urzędem.

O doniosłości i rzeczywistości istnienia tychże powodów sąd należy do dozoru kościelnego, a na założoną apelację, dla której od doręczenia decyzji służy dwutygodniowy termin prekluzyjny, do władzy biskupiej w porozumieniu z prezesem rejencyjnym.

Kto bez takiego powodu odmawia przyjęcia albo dalszego piastowania urzędu, traci oparte na niniejszej ustawie prawo wyboru. Prawo to może mu na jego wniosek być znów przywrócone przez dozór kościelny.

§ 33. Urząd wybieranych prowizorów kościelnych i reprezentantów parafii trwa lat sześć.

Co trzy lata występuje połowa. Występujący mogą na nowo być wybierani, i w każdym razie pozostają w urzędzie aż do wstąpienia następców.

Czas służby, a za pierwszym razem losowanie oznacza tych, którzy mają wystąpić.

§ 34. Jeżeli urząd wybieranego prowizora lub reprezentanta parafii zawakuje po za zwyczajnym terminem, natenczas reprezentacja parafialna wybiera na resztę czasu urzędowania zastępcę (Ersatzmann).

### IV. Kiedy zbyteczną jest reprezentacja parafialna.

§ 35. W gminach, w których z powodu szczególnych okoliczności, n. p. szczupłego majątku, rozproszonych mieszkań i t. p. utworzenie reprezentacji parafialnej byłoby bezzwycieczne albo niewykonalne, może władza biskupia w porozumieniu z naczelnym prezesem rozporządzić, aby nie wybierano reprezentacji parafialnej, jeżeli na zwolnieniu w tym celu zgromadzeniu członków parafii uprawnionych do wyboru większość ich temu się nie sprzeciwi.

§ 36. W przypadku oznaczonym w § 35, prawa przysługujące wedle § 7. reprezentacji parafialnej, przechodzą na dozór kościelny.

Zastępców (Ersatzmann) wybiera ogół uprawnionych do wyboru.



## V. Usunięcie i rozwiązanie.

§ 37. Usunięcie prowizora kościelnego albo reprezentanta parafii następuje:

1. z powodu utraty przymiotu jakiego wymaganego do wybieralności;
2. z powodu ciężkiego uchybienia obowiązkom.

W ostatnim razie może prawo wybieralności być odjęte na zawsze, albo do pewnego czasu.

Usunięcie może być rozporządzone tak przez władzę biskupią, jak przez prezesa rejencyjnego (Regierungspräsidenten, Landdrosten) po wysłuchaniu oskarżonego i dozoru kościelnego. Przeciwko wyrokowi służy oskarżonemu w ciągu czterotygodniowego czasu prekluzyjnego od chwili doręczenia, apelacja do trybunału dla spraw kościelnych. Apelacja może być uzasadniona nowymi faktami i dowodami.

Zresztą odpowiednio zastosowane być winny przepisy zawarte w §§ 13. aż do 23. ustawy z dnia 12 maja 1873.

§ 38. Jeżeli dozór kościelny, albo reprezentacja parafialna uporczywie (beharrlich) zaniedbuje lub opuszcza swe obowiązki, albo raz poraz za przedmiot obrad swoich lub uchwał biorą sprawy nienależące do ich kompetencji, natenczas mogą być rozwiązane tak przez władzę biskupią, jako też przez naczelnego prezesa, za wzajemnym porozumieniem się.

Równocześnie z rozwiązaniem winny być nakazane nowe wybory.

## VI. Stanowisko patronów i innych uprawnionych osób.

§ 39. Patron, któremu na mocy patronatu, albo ktoś inny uprawniony, któremu na mocy jakiego szczegółowego tytułu prawnego przysługiwało prawo udziału w dozorcze kościelnym albo mianowania, ustanawiania lub prezentowania prowizorów kościelnych, jest nadal uprawniony albo sam wstąpić do dozoru kościelnego albo innego prowizora zamianować.

Taki uprawniony, który sam wstępuje do dozoru kościelnego, albo mianowany przez niego prowizor kościelny, winni posiadać przepisane w §§ 27. aż do 29. przymioty.

§ 40. Oprócz oznaczonego w § 39. prawa udziału w dozorcze kościelnym pozostaje jeszcze patronowi tam, gdzie tenże ponosi ciężary patronalne na potrzeby kościelne, dozór nad administracją kasy kościelnej, i prawo konsensu w tych sprawach administracji majątkowej, które wedle istniejących ustaw konsensu jego wymagają.

Uchwały dozoru kościelnego i reprezentacji parafialnej mają być patronowi w odpisie komunikowane. Jeżeli w przeciągu trzydziestu dni po ich odebraniu nie oświadczy się, uważać się ma, jako by konsens był udzielony. Jeżeli patron sprzeciwia się, natenczas służy dozorcze kościelnemu apelacja do rejencji obwodowej (Bezirksregierung), w prowincji Hanowerskiej do królewskiego konsystorza katolickiego, które mogą odrzucić remonstracją patrona i konsens jego uzupełnić.

Uzupełnienie takie miejsca mieć nie może, gdzie sprawa toczy się o wydatki, dla których kasa kościelna dotychczas nie była przeznaczona.

Jeżeli chodzi o formalne stwierdzenie konsensu patrona dla dokumentów, a konsens ten z powodu nieoświadczenia się w terminie patronowi przysługującym uważać należy za udzielony; natenczas podpis jego uzupełniony ma być przez władzę nadzorczą w ustępie 2 oznaczone.

§ 41. W tych częściach kraju, gdzie gmina cywilna prawnie jest zobowiązana do ponoszenia kosztów na potrzeby kościelne gmin parafialnych, powinny tak etat, jako też rachunki roczne, równocześnie z publicznym wyłożeniem tychże nakazem w § 21., być w odpisie burmistrzowi zakomunikowane.

## VII. Przepisy wykonawcze.

§ 42. Rozporządzenia co do prowadzenia interesów mogą być dozorcze kościelnemu lub reprezentacji parafialnej być wydawane tak przez władzę biskupią, jak przez naczelnego prezesa, za wzajemnym porozumieniem się.

§ 43. Jeżeli władza biskupia w tych przypadkach, gdzie w porozumieniu z władzą rządową ma wydać jakie rozporządzenie albo decyzję, z praw swoich nie korzysta, tedy winna do wykonania tychże przez zwierzchność rządową być wezwana. Jeżeli wezwaniu w ciągu dni trzydziestu od odebrania go zadosyć nie uczyni, natenczas wykonywanie praw tych przechodzi na władzę rządową.

W tych przypadkach, gdzie władza biskupia lub rządowa, każda jednakże w porozumieniu z drugą, ma wydać jakie rozporządzenie albo de-

czyzy, winna władza, której konsensu się żąda, oświadczyć się w ciągu dni trzydziestu od odebrania wezwania. Jeżeli nie da żadnego oświadczenia, uważać ją należy za przyzwalającą.

W razie odmówienia konsensu rozstrzyga w wszystkich przypadkach kwestye sporne pomiędzy władzą biskupią a prezesem rejencyjnym naczelnym prezes, kwestye zaś sporne między tym a władzą biskupią minister spraw duchownych.

§ 44. Przy wydawaniu rozporządzeń ma się dołączać wzmiankę, czy porozumienie nastąpiło lub czy konsens dla ubiegłego terminu ma być uważany za udzielony, lub też czy decyzja zapadła wskutek odmówienia konsensu.

§ 45. Jeżeli który z prowizorów kościoła wzbrania się przyjąć albo wykonywać swego urzędu, natenczas nowy trzeba zarządzić wybór.

Jeżeli i nowo wybrany prowizor wzbrania się przyjąć albo wykonywać swój urząd, natenczas prezes rejencyjny ma prawo prowizora z pomiędzy wybieralnych członków parafii zamianować.

§ 46. Jeżeli wcale nie przyjdzie do skutku wybór prowizorów, albo jeżeli większa część wybranych prowizorów wzbrania się przyjąć lub wykonywać swego urzędu, albo jeżeli dozór kościelny po swém rozwiązaniu nowo wybrany musi być rozwiązany, natenczas prezes rejencyjny ma prawo, przy odpowiednim zastosowaniu §§ 9 do 11 ustawy z 20 maja 1874, rozporządzić, aby sprawy majątkowe kościelne komisarycznie były załatwiane.

Jeżeli wcale nie przyjdzie do skutku wybór reprezentacji parafialnej, albo większa część reprezentantów wzbrania się przyjąć lub wykonywać swego urzędu, albo jeżeli reprezentacja parafialna po swém rozwiązaniu nowo wybrana musi być rozwiązana, natenczas prezes rejencyjny ma prawo rozporządzić, ażeby tak sprawy dozoru kościelnego, jako też reprezentacji parafialnej komisarycznie były załatwiane.

## VIII. Prawa nadzoru.

§ 47. Ustawa niniejsza nie narusza prawnych norm administracyjnych. Prawa nadzoru i konsensu na pewne czynności administracyjne, przysługujące prawnie przelożonym władzom kościelnym, będą wykonywane z ograniczeniami, zawartymi w następujących przepisach.

§ 48. Jeżeli przelożona władza kościelna nie korzysta z prawnie przysługujących jej praw nadzoru lub konsensu na pewne czynności administracyjne, tedy do wykonywania ich ma być wezwana przez rządową władzę nadzorczą. Jeżeli do wezwania tego w przeciągu trzydziestu dni od odebrania jego się nie zastępuje, natenczas wykonywanie tych praw przechodzi na rządową władzę nadzorczą.

§ 49. Przeciwko rozporządzeniom przelożonej władzy kościelnej, odmawiającym konsensu na pewne czynności administracyjne, służy dozorcze kościelnemu apelacja do naczelnego prezesa, który ostatecznie (endgültig) rozstrzyga.

§ 50. Uchwały dozoru kościelnego i reprezentacji parafialnej potrzebują do ważności swój konsensu rządowej władzy nadzorczej w przypadkach następujących:

1. przy nabywaniu, sprzedaży albo realnym obciążeniu majątku gruntowego;
2. przy sprzedaży przedmiotów mających wartość historyczną, naukową albo artystyczną;
3. przy zaciąganiu pożyczek w myśl paragrafu 21 nr. 4;
4. przy stawianiu nowych budynków przeznaczonych dla służby Bożej, księży, lub innych sług kościelnych;
5. przy zakładaniu lub odmiennym używaniu cmentarzy;
6. przy zaprowadzaniu lub zmienianiu taksy na akcydensa (Gebühren);
7. przy rozpisywaniu, urządzaniu i odbywaniu składek, kolekt itp. po za kościołem na cele kościelne, dobroczynne lub szkolne;
8. przy dysponowaniu majątkiem kościelnym nie na cele kościelne, dobroczynne lub szkolne w obrębie parafii samej.

W przypadku nr. 8 uważać się ma konsens za udzielony, jeżeli rządowa władza nadzorcza nie oświadczy się przeciwko uchwałom w ciągu 30 dni po jej zakomunikowaniu;

9. przy nakładaniu ciężarów na członków parafii. W przypadku oznaczonym pod nr. 9 ma się odmawiać konsensu, jeżeli są wątpliwości, czy w właściwy sposób zostały ciężary nałożone, miara repartycji oznaczona, albo zamożność interesentów otaksowana. Co do darowizn i zapisów testamentarnych, pozostaje w swej mocy ustawa z dnia 23 lutego 1870.

§ 51. Dozór kościelny do prowadzenia procesów nie potrzebuje upoważnienia od żadnej władzy rządowej lub kościelnej.

Atesta legitymacyjne dla dozoru kościelnego celem załatwiania interesów prawnych lub poświadczające rzeczywistość faktów, uzasadniających prawo do uwolnienia od pewnych opłat, mogą ważne być tylko od rządowych władz nadzorczych udzielane.

§ 52. Rządowa władza nadzorcza ma prawo przeglądania etatu i zakwestyjonowania pozycji z prawem niezgodnych. Pozycje zakwestyjonowane nie mogą być wprowadzone w życie.

§ 53. Jeżeli dozór kościelny lub reprezentacja parafialna wzbrania się zamieścić w etacie, uchwalić albo przyznać pewnych prestacji (Leistungen), ciążyących na majątku kościelnym, na parafianach albo innych osobach obowiązanych, natenczas tak władza biskupia, jak rządowa władza nadzorcza, za wzajemnym porozumieniem się, ma prawo nakazać mu zamieszczenie w etacie, i dalsze potrzebne kroki przedsięwziąć.

W tych samych warunkach mają wymienione władze prawo rozporządzić sądowe dochodzenie pretensji kościoła, probostwa, parafii i mas majątkowych, będących pod zarządem dozoru kościelnego, w szczególności także pretensji na pokrycie strat (Entschädigungsforderung), powstałych z winy (Pflichtwidrigkeit) księdza lub innego sługi kościelnej i potrzebne ku temu kroki przedsięwziąć.

§ 54. Rachunki roczne mają być komunikowane rządowej władzy nadzorczej, celem zbadania, czy zarząd odbywał się zgodnie z etatem.

§ 55. Jakie władze rządowe mają wykonywać prawa nadzorcze wymienione w §§ 48, 50 aż do 52, 53, 54, królewskiemu pozostawia się rozporządzeniu.

## IX. Rozporządzenia końcowe i przejściowe.

§ 56. Przepisy niniejszej ustawy nie odnoszą się wcale do parafii katedralnych, wojskowych i zakładowych.

§ 57. Od 1 października 1875 prawa wedle niniejszej ustawy, przysługujące dozorcze kościelnemu i reprezentacji parafii, nie mogą być wykonywane przez inne osoby lub władze, jak przez oznaczone w niniejszej ustawie.

O ile wedle dotychczasowego prawa organom kościelnym (dozorem lub kolegium kościelnym, radom budowlanym, prowizorom kościelnym, reprezentantom itp.), oprócz zarządu majątkowego inne jeszcze prawa przysługiwały, to prawa te, jeżeli wykonywane były przez organa bezpośrednio powołane do administracji majątku, przechodzą teraz na dozór kościelny, w wszystkich innych przypadkach na reprezentację parafialną. Jeżeli takowej nie ma, natenczas przejmują dozór kościelny także prawa przysługujące reprezentacji parafialnej.

§ 58. Prawa przysługujące prawnie władzom biskupim pod względem zarządu majątku w gminach kościelnych, pozostają w zawieszeniu, dopóki władza biskupia wzbrania się poddać niniejszej ustawie, albo dopóki odnośny urząd w sposób zgodny z prawem obsadzony lub zawiadowany nie będzie.

Uważać należy władzę biskupią za wzbraniającą się, jeżeli na piśmie wezwaniu naczelnego prezesa nie oświadczy się w ciągu 30 dni, że chce poddać się przepisom niniejszej ustawy.

Prawa przysługujące władzom biskupim przechodzą w takim razie na odnośną władzę rządową.

§ 59. Znoszą się wszelkie ustawie niniejszej przeciwne przepisy, czy one zawarte są w prawie powszechnie obowiązującym w różnych częściach kraju, w ustawach prowincjonalnych, miejscowych, lub ordynacjach miejscowych, czy też opierają się na obserwancji i zwyczajach.

§ 60. Minister spraw duchownych ma sobie polecone wykonanie niniejszej ustawy.

Tenże jest upoważniony do przedłużenia terminu w § 57 ustępie 1 oznaczonego do wykonania ze względu na szczególne miejscowe lub inne okoliczności, jako też na szczególne urzędzenia istniejące dla zarządu majątkowego.

Wygotowano z własnoręcznym Naszym podpisem i przyłożeniem królewskiej pieczęci.

Dan u wód w Ems, dnia 20 czerwca 1875.

(L. S.) WILHELM.

Książę Bismarck. Camphausen. Hr. Eulenburg. Leonhardt. Falk. v. Kamelke. Achenbach. Friedenthal.

## Dodatek.

### Ordynacja wyborcza.

Art. 1. Dozór kościelny rozporządza wybory członków dozoru kościelnego i reprezentacji parafialnej, układa listę uprawnionych do wyboru i przez dwa tygodnie wykląda ją publicznie w lokalu przystępnym dla każdego.

Czas i miejsce wyłożenia ma być parafii publikowany przez wywieszenie, z tém nadmienieniem, że po upływie czasu wyłożenia nie jest już wolno przeciw tej liście remonstrować. Jeżeli dozór kościelny uzna za stosowne, może też ogłoszenie nastąpić w innej formie odpowiedniejszej stosunkom miejscowym.

Do założenia protestu jest uprawniony każdy z członków parafii uprawnionych do wyboru.

Art. 2. Dozór kościelny rozsądza protesty i poprawia listę. Przeciwko odmownej decyzji przysługuje temu, co przez nią od wyborów został wykluczony w ciągu dwutygodniowego terminu prekluzyjnego od dnia doręczenia, apelacja do reprezentacji parafialnej, a w razie, gdyby tej nie było, do władzy biskupiej, która decyduje w porozumieniu z prezesem rejencyjnym. Przez założenie apelacji nie wstrzymuje się zapowiedzianych wyborów. Pomędzy ostatnim dniem czasu przeznaczonym do wnoszenia protestów, a dniem wyborów mają być pozostawione najmnie dwa tygodnie.

Art. 3. W wezwaniu do wyborów winny być podane czas i miejsce wyborów, jako też ilość osób, które mają być wybierane, i wezwanie to winno być publikowane przez wywieszenie. Jeżeli dozór kościelny uzna za stosowne, może też ogłoszenie nastąpić w innej formie odpowiedniejszej stosunkom miejscowym.

Art. 4. Z przewodniczącego w dozorcze kościelnym i czterech asystentów, których przewodniczący mianuje z pomiędzy wybieralnych członków parafii, tworzy się komitet wyborczy (Wahlvorstand).

Art. 5. Czynnością wyborczą kieruje przewodniczący.

Art. 6. Wybory odbywają się osobiście, kartkami zwińztemi bez podpisu, które się kładzie do urny wyborczej.

Art. 7. Jeżeli przy pierwszym głosowaniu nie okazała się większość głosów dla takiej liczby osób, jaka potrzebna jest do utworzenia dozoru kościelnego lub reprezentacji parafialnej, natenczas następuje ściślejszy wybór z pomiędzy tych, którzy największą ilość głosów otrzymali. Jeżeli liczba ich wynosi więcej, aniżeli podwojną liczbę członków dozoru lub reprezentacji parafialnej, których się ma wybierać, natenczas wyłącza się z tych, którzy najmnie głosów otrzymali, tylu, ażeby liczba tych, z któryh się ma wybierać, była dwa razy większą od liczby tych, którzy mają być wybierani.

Przy równości głosów wszędzie los rozstrzyga.

Art. 8. Po zamknięciu głosowania przez przewodniczącego, nie wolno już głosów oddawać.

Art. 9. O ważności lub nieważności kartek oddawanych przy głosowaniu rozstrzyga komitet wyborczy.

Art. 10. Z czynności wyborczej spisuje się protokół, w którym konstatuje się główny przebieg rzeczy. Podpisuje go przewodniczący i najmnie dwóch członków komitetu wyborczego.

Art. 11. Pized wyborami reprezentacji parafialnej winny się odbyć wybory dozoru kościelnego.

Art. 12. Nazwiska wybranych publikuje się parafii przez wywieszenie. Jeżeli dozór kościelny uzna za stosowne, może też ogłoszenie nastąpić w innej formie odpowiedniejszej stosunkom miejscowym.

Art. 13. Protesta przeciwko wyborowi winny być w terminie prekluzyjnym dwóch tygodni, licząc od ostatniego dnia wywieszenia, zanesione do dozoru kościelnego, do którego należy decyzya. Przeciwko odmownej decyzji służy w terminie prekluzyjnym dwóch tygodni od doręczenia, apelacja do władzy biskupiej, która decyduje w porozumieniu z prezesem rejencyjnym.

Art. 14. Do pierwszych wyborów mianuje komitet wyborczy i przewodniczącego w nim władza biskupia w porozumieniu z prezesem rejencyjnym. Komitet wyborczy przejmuje czynności należące do dozoru kościelnego.

To samo ma miejsce w przypadku rozwiązania dozoru kościelnego.